Nr. 36. We Lwowie, Wtorek dnia 14. Lutego 1882. **Rok XX[I]**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackim . . . 6 „ — „
kwartalnie: do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii — po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjm[uje]: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, O. Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 1. Walfischgasse A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. W. Kubliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłano", 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 11. lutego.

(Wiec rękodzielników we Lwowie. — Dr. Smolka w sprawie Länderbanku. — Synod rabinów galicyjskich. — Kahał we Lwowie. — Okres sensacyjnych plotek. — Głosowanie przedl. Izby panów w sprawie wszechnicy czeskiej. — Mowa ks. Sapiehy. — Hr Taaffe oświadczył się w komisji za projektem Zeithammera.)

Poniżej umieszczamy sprawozdanie z przebiegu odbytego wczoraj w naszem mieście wiecu rękodzielników, zwołanego przez zarząd stowarzyszenia „Spójnia" w tym celu, ażeby ta warstwa ludności, najbardziej interesowana w kwestji — czy, i w jakim kierunku przeprowadzoną zostanie reforma ustawy przemysłowej, objawiła w tym względzie swoje poglądy i życzenia. Wszystkie uchwały wiecu streszczają się w dwóch głównych zasadach: mianowicie najpierw, że dla rozwoju rzemiosł koniecznem jest, ażeby do prowadzenia tego rodzaju przedsiębiorstw wymagano dowodów fachowego uzdolnienia, a powtóre, że ujęcie klasy rękodzielniczej w karby ustroju korporacyj fachowych, jest dla rzemieślników naszych pożądanem i potrzebnem.

Sądzimy, iż reprezentacja kraju naszego w Radzie państwa zechce uwzględnić w tak poważny sposób objawioną opinię rękodzielników naszych, jak niemniej także, że i Wydział krajowy przerwie obojętne dotychczasowe milczenie swoje w tej sprawie, z pewnością ważnej dla kraju.

Rzadko zdarza się dziennikarstwu uzyskać w jakiejkolwiek sprawie uznanie wdzięczności. Wczoraj jednak kilku mowców, biorących udział w rozprawach wiecu rękodzielników, dziękowało *Gazecie Narodowej*, że zwróciła uwagę stanu rękodzielniczego na sprawę reformy ustawy przemysłowej, traktowaną właśnie we Wiedniu. Poczytujemy to za jedną z oznak, jak dalece dolegliwą musi być dla stanu rękodzielniczego ustawa przemysłowa z r. 1859, obecnie obowiązująca w naszym kraju, gdy jeden artykuł dziennikarski poświęcony tej sprawie, tak silnie mógł poruszyć całą masę ludności rękodzielniczej.

* *
*

Zakomunikowano nam następujący ustęp z prywatnego listu prezydenta Izby posłów, dr. Franciszka Smolki:

„Mogę was z całą stanowczością zapewnić, że Länderbank stoi zupełnie silny i nienaruszony, że nie tylko z kapitału, ale i z funduszu rezerwowego ani nawet centa nie stracił i nie straci, gdyż wszystkie jego zaangażowania, jak np. Montanwerksverein etc., najmniejszego mu nie sprawiają kłopotu, zkąd też wszystkie, przeciw Länderbankowi mianowicie wiedeńskie, rozsiewane pogłoski o zachwianiu bądźto ministerstwa całego, bądźto samego Dunajewskiego, najmniejszej nie mają podstawy i należy je wliczyć do bajek Krasickiego."

Rabin krakowski, poseł dr. Schreiber, wydał odezwę do wszystkich wyznaniowych gmin żydowskich w Galicji i na Bukowinie, w których starowiercy (hasydzi) mają większość, z wezwaniem na zjazd rabinów na dzień jutrzejszy, 14. b. m., do Lwowa. Celem zjazdu ma być najpierw wykazanie rządowi siły starowierców żydowskich, i że oni stanowią większość pomiędzy izraelitami w Austrji, a powtóre ma synod rabinów zająć się ułożeniem wzorowego statutu dla żydowskich gmin wyznaniowych w duchu zasad tałmudu. P. Schreiber zapewnia, w swojej odezwie, iż podejmuje tę akcję „w porozumieniu z rządem".

Wspólnie z odezwą rabina Schreibera rozesłano do wszystkich kahałów także drugą, w tym samym duchu napisaną odezwę lwowskiego rabina starowierczego, pana Ornsteina, trzecią odezwę podpisaną przez „cudotworczych" rabinów w Sadogórze, Husiatynie i Bełzie, a wreszcie czwartą płomienną odezwę tałmudycznego stowarzyszenia *Machsike Hadas* we Lwowie, zachęcającą do jaknajliczniejszego udziału w synodzie. *Machsike Hadas* żąda, ażeby koszta podróży do Lwowa na ten zjazd rabiński mniej zamożnych rabinów i delegatów kahalnych pokrywano z funduszów kahalnych.

Lwowska żydowska gmina, w której większość stanowią t. z. „postępowi" żydzi czyli niemieccy, postanowiła nie brać udziału w synodzie rabińskim, na który jej zresztą nie zaproszono nawet. W podobnem położeniu znajdują się także przełożeństwa kilku innych żydowskich gmin wyznaniowych w większych miastach, w których postępowi mają większość.

Jeżeli zjeżdżają się rabini do rozpraw nad kwestją możliwej rewizji ustawodawstwa względem żydów, a to w tym kierunku, ażeby rozciągnięta została w stosunku władzy państwowej wna kontrola nad rabinami i kahałami, to nie można przypuszczać, iż mają oni jakieś wiadomości o podobnych zamiarach ministerstwa — chociaż dotąd publicznie niewiadomo, czy rząd ma w tej sprawie jakieś myśli.

Była wprawdzie przez jakiś czas mowa o ministerjalnym projekcie ustawy, którąby uregulowano stosunki prawne żydowskich gmin wyznaniowych. Ale i ten niewinny projekt, bardzo mglisto i urywkowo traktujący kwestję równouprawnienia izraelickiej organizacji wyznaniowej ze stanowiskiem prawnem innych wyznań, przepadł podobno bez wieści w biurach ministerjalnych.

* *
*

Kiedyśmy już dotknęli spraw żydowskich, to wypada nam wspomnieć także o zawziętej fanatycznej walce stronnictw, jaka obecnie toczy się w łonie lwowskiej gminy wyznaniowej izraelickiej z powodu zbliżających się wyborów kahalnych. Nie chcemy mieszać się w tę walkę wyznaniową, o ile ona dotyczy rzeczywiście pewnych przekonań religijnych stron spornych. Jedną tylko pozwolimy sobie uczynić uwagę. Mianowicie chodzi nam o to, ażeby w tej walce wyborczej nie odnieśli zwycięstwa „niemieccy" żydzi, bez względu tego na to, do którego obozu należą. Czas byłby istotnie, ażeby żydzi nasi przestali już nareszcie manifestować się przeciw społeczeństwu polskiemu, narodowi, w pośród którego żyją. Gmina żydowska w stolicy, jako najpoważniejsza, ma ponieważ obowiązek dać w tym względzie dobry przykład współwyznawcom swoim w całym kraju — czyli krótko mówiąc, przy zbliżających się wyborach nowego kahału we Lwowie, powinni odnieść zwycięztwo ci kandydaci, którzy świadczą się za zaprowadzeniem polskiego języka jako urzędowego w tutejszej gminie wyznaniowej izraelickiej. Byłby to krok bardzo polityczny ze strony żydów.

* *
*

Po perjodzie ciszy pokojowej na międzynarodowej arenie idzie zwykle perjod senzacyjnych pogłosek, po których kolej rzeczy następnie najczęściej wojna. Owoż jesteśmy teraz w tym drugim okresie, łączącym fazę pokojową z wojenną. A z tego względu przezorność w ocenianiu i komentowaniu wiadomości jest rzeczą wskazaną.

To też zarówno nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za wiadomość, podaną w dzisiejszej berlińskiej *Tribune*, iż między gabinetem berlińskim a petersburgskim istnieje od paru dni ogromne naprężenie, jakotež nie myślimy snuć naszych kombinacyj na podstawie doniesienia *Starej Pressy*, że w Petersburgu zaczęto się cofać i pod groźbą berlińską nakazano panslawistom prowadzić swą akcję z mniejszym rozgłosem; lub na podstawie doniesienia rzymskiej *Opinione*, iż Bismark wpadł na trop wielkiego spisku, na czele którego stali Gambetta i Ignatiew, a w którym udział brali Beust i Dilke, Orłow i pani Adam, Mancini, Garibaldi i kilka innych osób z równie rozgłośnemi nazwiskami, spisku, zmierzającego do utworzenia wielkiej, wszech-europejskiej koalicji przeciw Niemcom. Możemy tylko pogłoski notować dla utrzymania czytelników *au courant* tych plotek, jakie obiegają świat szeroki. Dlatego nie pominiemy senzacyjnej korespondencji z Petersburga, zamieszczonej w dzisiejszym *Hannov. Courier*, z której się dowiadujemy, że w Bośnii pracuje 6 komitetów panslawistycznych, w Hercegowinie i Dalmacji 8, w Serbii 14, w Bułgarji 38, w wschodniej Rumelii 29, w Albanii 11, w Rumunii 21, a w Węgrzech i w Galicji 17; że z każdego z tych krajów wysłany był jeden delegat na zjazd konsulów moskiewskich w Sofii — który, jak to donosiliśmy, odbył się w drugiej połowie stycznia — i że wreszcie na tym zjeździe postanowiono nadać takie rozmiary powstaniu w prowincjach okkupowanych, aby zmusić Austrję do zaangażowania tam znacznych sił i przez to sparaliżować zupełnie jej ruchy. Bezstronność nakazuje nam także nie pominąć innej jeszcze pogłoski, dość także senzacyjnej, chociaż w innym rodzaju. Niektóre pisma francuskie twierdzą, że dom Rotszyldów przekształcił się teraz w fabrykę wojowniczych pogłosek, a to dlatego, iż obaliwszy Bontoux wytacza teraz taką samą kampanię przeciw Soubeyranowi, znanemu finansiście, stojącemu na czele kilku domów bankowych i robiącemu na mniejszą wprawdzie skalę niż Bontoux, zawsze przecież dość dotkliwą konkurencję domowi Rotszyldów.

Z całego tego roju plotek, najwięcej trafia nam jednak do przekonania korespondencja petersburgska dzisiejszej *Gazety Kolońskiej*, wywodząca, że niebezpieczeństwo nie tkwi w tem, iż Moskwa miałaby już dążyć do wojny, ale w tem, że Ignatiew chce dla obalenia Gorczakowa i wyniesienia się na stanowisko kanclerza stworzyć sytuację przedwojenną. Podobno w gruncie rzeczy nie myśli on wcale o wojnie, lecz tylko pragnie tyle nawichrzyć, tyle natworzyć międzynarodowych kłopotów, żeby cara skłonić do dania dymisji zniedołężniałemu starcowi, który jest na tyle niedelikatnym, że ani umierać nie spieszy się ani też nie myśli o podaniu się do dymisji. Zostawszy zaś kanclerzem — rozumuje podobno Ignatiew — potrafię jednem pociągnięciem pióra wszystkie te kłopoty odrazu rozprószyć. Owoż zdaniem korespondenta *Gazety Kolońskiej* Ignatiew myli się grubo, igra z ogniem, przecenia swoją siłę, a lekceważy te palne materjały, które tak lekkomyślnie gromadzi wewnątrz i zewnątrz caratu.

*

Nie słabą, ale imponującą większością 27 głosów zwyciężył rząd i prawica w kwestji wszechnicy czeskiej. Teraz już żadnej nie podpada wątpliwości, że przewaga Schmerlinga w Izbie panów jest złamaną, i że hr. Taaffe, chociaż jeszcze nie prawica, ma większość w swoim ręku także w Izbie panów. Nie jest to jeszcze doskonałość parlamentarna, ale umożliwia przecie myśleć o jako tako porządnym trybie prowadzenia spraw legislacyjnych. *Pressy, Blatty Zeitungi* przerażone — tak ogromnej przewagi Taaffego w Izbie panów nigdy się nie spodziewały. Na 52 nieobecnych wielu wprawdzie należało do centralistów, ale też niemało i do antonomistów. Gorsza jeszcze rzecz dla centralizmu, że wielu z ich obozu, którzy mają dobra w Czechach, uchyliło się przynajmniej od głosowania, a do tych należał nawet ks. Karlos Auersperg; uchyliło się też wielu panów, będących w stosunkach z dworem jak hr. Wilczek, albo którzy już się sparzyli na centralistycznem głosowaniu jak jen. Schmerling. Wobec tych arcyważnych okoliczności tracą na znaczeniu głosy mowców, którzy w szczegółowej rozprawie głos zabierali.

Z następnych mów dzienniki nawet centralistyczne podnoszą mowę ks. Sapiehy. Zabrał on głos przeciw rezolucji, proponowanej przez centralistów, aby do służby rządowej nie przypuszczano żadnego słuchacza wszechnicy czeskiej dopóki się nie wykaże uzdolnieniem do urzędowania w języku niemieckim. Głos ks. Sapiehy opiewa:

„Zapisałem się do głosu, moi pp., przeciw tej rezolucji, ponieważ, jak już wczoraj tutaj wyłuszczono, właściwie zrozumieć nie mogę, zkąd się ona tutaj wzięła, i co ona tu robić ma. Już wczoraj podnoszono, że ta rezolucja dotyczy właściwie pola władzy wykonawczej, i na to twierdzenie podobno każdy się zgodzi. Ale dlaczegoż nie mielibyśmy pójść jeszcze dalej i obmyśleć, jakieby nadto warunki rząd stawiać powinien młodym ludziom, starającym się o urzęda? Dlaczegoż właśnie ma być mowa tylko o języku niemieckim, gdy właśnie ta ustawa do skutku przyszła? Zkądże racja, aby władza prawodawcza określała warunki przyjmowania młodych ludzi do praktyki urzędowej, skoro dotąd należało to do władzy wykonawczej? I zkądże racja prawić tu o zagrażających językowi niemieckiemu niebezpieczeństwach?

„Sądzę moi panowie, że nasze stronnictwo ma prawo domagać się, aby, gdy jest w większości, nie miotano na nie zarzutem, iż ściąga niebezpieczeństwo na państwo, na język niemiecki i t. p. Językowi niemieckiemu nic zgoła złego się nie stanie, jeżeli będzie równouprawnionym z resztą języków. W żadnej prowincji, w której języki inne a nie niemiecki są w używaniu, nikt nie myśli wymagać od urzędników, aby nie mówili i nie pisali po niemiecku; w żadnej prowincji nikomu przez myśl nie przejdzie, aby u władz centralnych inny a nie język niemiecki przyszedł w używanie. Więc po cóż występować z temi prewencjami tam, gdzie o niebezpieczeństwie mowy niema?

Powtarzam jeszcze raz, że nie jest naturą tych, którzy w innych prowincjach nie mówią po niemiecku, odmawiać językowi niemieckiemu tego, czego żądają dla swego języka. My nie jesteśmy tacy, abyśmy o wolności rozumieli, że jest ona dla jednego tylko stronnictwa. Naszem żądaniem jest, aby ją mieli wszyscy po równi — i w tem też różnica pomiędzy nami a tymi, co się wprawdzie liberałami mienią, ale ten liberalizm radzi by względem nas do kieszeni schowali, i tylko dla siebie zatrzymali.

Z drugiej znowu strony muszę się przyznać, że jeżeli komuś jakieś ustępstwo czynię, to czynię je chętnie i życzliwie, albo wcale o niem nie mówię. Ta zaś rezolucja tak mi się przedstawia, jak gdyby chciano ile tylko jeszcze można zaszkodzić przyjętej właśnie ustawie. Wydaje mi się ona, jak gdyby *memento mori* dla młodzieży czeskiej, mówiące: Jeżeli chcesz jeść chleb z swoich studjów, to pamiętaj, że powinnaś chodzić nie na czeski uniwersytet, ale na inne!

Aby więc temu zapobiedz, aby nie wołano zawsze i wszędzie, że właśnie to liberalizm, to konstytucjonalizm, to język niemiecki jest w niebezpieczeństwie, dlatego będę bezwzględnie głosował przeciw tej rezolucji. Zresztą jest to już zwyczajem tej Izby, nie przyjmować żadnej rezolucji, właśnie dlatego, że jest rezolucją". (Oklaski z prawicy.)

Na posiedzenie komisji Izby posłów dla reformy wyborczej z d. 11. bm. przybył hr. Taaffe, i oświadczył, że rząd musi być przychylnym dla projektu Zeithammera.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 9. lutego.

(□) Utarczki w sprawie kościelno-politycznej rozpoczęły się przedwczoraj w Berlinie — i, jak się spodziewać było można, nie pominął w swej przemowie minister nas Polaków. Co o nas rzekł, jak na wywody jego odpowiedzieli Schorlemer z Alst, Windhorst, a przedewszystkiem nasi posłowie ks. dr. Stablewski, a w dniu następnym p. K. Kantak, to przechodzi ramy mojej korespondencji. Niezawodnie podacie ważniejsze ustępy z tych debat, to tylko wspomnę, że jak wszędzie tak i w wywodach dzisiejszego ministra oświecenia przebija fałsz i obłuda, zamiar prowadzenia systemu eksterminacyjnego wobec nas, którzy mamy zagwarantowane traktatami, słowy królewskiemi i t. p. osobne prawa. Ale potrzeba rządowi kozła ofiarnego do przeprowadzenia upragnionej dla siebie władzy dyskrecyjnej, i znalazł go w Polakach. Szczęściem, że dziś już Niemcy przychodzą do przekonania, że to pretekst, za którym inne się powody kryją, a katolicy Niemcy przez usta swych kierowników wyraźnie oświadczyli, że tych, którzy porówno z nimi walczyli za prawa kościoła, opuścić nie mogą i że kościół katolicki jest jeden, taki sam u nas jakim jest w Niemczech.

W tych dniach wydał magistrat tutejszy sprawozdanie z zarządu miasta. Z sprawozdania tego wyjmuję kilka dat tyczących się szkół naszych, z których przekonać się można, jak wszędzie nas postponują. I tak jedyna szkoła wyższa miejska, szkoła realna, liczyła w r. z. 593 uczniów, a to 212 katolików, 232 ewangelików i 149 żydow, a 26 nauczycieli, pomiędzy nimi tylko 9 katolików. W dwóch szkołach płatnych, wydziałowej i średniej, było 2159 uczniów, a to 700 katolików, 1174 ewangelików i 285 żydów. Pomiędzy 48 nauczycielami liczymy 15 Polaków. Przyczyny, dla której Polacy (na 700 katolików było 531 Polaków) w tak szczupłej liczbie korzystają z tych szkół, szukać należy w ogólnej naszej biedzie, oraz w tej okoliczności, że szkoły płatne jeszcze więcej jak bezpłatne język polski zaniedbują. We wszystkich czterech szkołach bezpłatnych było ogółem 4931 dzieci, a to 3530 katolickich, 1274 ewangelickich a 137 żydowskich, 3233 polskich i 1698 niemieckich.

Nauczycieli na tak ogromną liczbę dzieci polskich było 28, Niemców zaś aż 50, tak że w stosunku przypada na jednego nauczyciela Polaka 115 uczniów, a na nauczyciela Niemca 37 dzieci. Niemcy, jak to tylokrotnie donosiłem, nie umieją słowa po polsku lub mówią bardzo źle, tak że gdy otworzą usta, dzieci się śmieją. To też o korzyściach w osławionych szkołach symultannych mowy być nie może. A pokazuje się to w klasach wyższych, dokąd uczęszcza według tego sprawozdania 119 Polaków a 130 Niemców, podczas kiedy w najniższych liczymy 925 Polaków a 412 Niemców. Wpływa na taki rezultat brak nauczycieli, a potem i język wykładowy, który jest dla dzieci naszych prawdziwą torturą.

Postępowanie władz co do szkół jest zresztą wszędzie jednakie. Wszędzie n. p. znoszą szkoły symultanne, są one posterunkiem straconym, jak się minister Puttkamer kiedyś wyraził, tylko u nas są one potrzebne. Taksamo jak gdzieindziej, tak i w Gołańczy zamieniono pomimo protestu ojców rodzin tak katolickich jak i ewangielickich szkołę na szkołę wyznaniową. Protestowano raz i drugi, zawsze przyszła odpowiedź odmowna. Zesłano ostatecznie komisję i ta się naocznie mogła o życzeniach rodziców i niedogodnościach szkoły symultannej przekonać. Ostatecznie nadeszła znowu odpowiedź odmowna, w której powiedziano, że podczas rewizji żadnych takich niedostatków tak pod względem urządzenia szkoły symultannej jak i pod względem wyników ze sposobu uczenia wynikających nie spostrzeżono, iżby należało szkoły symultanne na szkoły wyznaniowe rozdzielić. O rezultatach takiej nauki w obcym, dla dzieci niezrozumiałym języku, nikt nie pomyśli, chociaż dziś żadne dziecko niezdolne ani po polsku a tem mniej po niemiecku porządnie zdania napisać.

W zeszłą sobotę wprowadził sławny p. Lux, jako nauczyciel przy szkole w Jerzycach pod Poznaniem, dwóch nauczycieli pp. Kaszczuka i Kłosa. Instalacja zupełnie była niemiecka. Najpierw kilka pieśni niemieckich, a p. Lux przedstawiwszy nauczycieli, wzywał dzieci do pilności i posłuszeństwa. Czy jednakowoż dzieci naukę

Kartki ze wspomnień wileńskich

studji i podróży

przez

Edwarda Pawłowicza.

(Ciąg dalszy.)

II.

Święć się święć się wieku młody,
Śnie na kwiatach, śnie mój złoty,
Ideale wiary, cnoty
I miłości — i swobody.

B. Zaleski.

Powie kto może, że wobec ducha czasu, który siłą pary pędzi po drodze utylitaryzmu, sentymentalizmem trąci to rozpamiętywanie, to spisywanie zapleśniałych rzeczy, które czas złożył ad acta; — że co minęło, co istnieć przestało, to już niepotrzebne, a więc i mówić o tem nie warto. Odpowiem na to: prawda, że w odwiecznym porządku natury, dzień każdy zaciera dnia ślady; — lata na ruinach lat wznoszą nowe dzieła i nowy materjał ruinom gromadzą; że ze śmierci rodzi się życie. Ale właśnie dla tego, że wszystko się zmienia — jak się zmienia oblicze ukochanej istoty, do trumny złożonej, czyliż nie słuszna niekiedy, aby dopóki jeszcze tych miłych nam rysów, czas, a bardziej jeszcze zła wola nie zmieni, aby te rysy uchwycić, odtworzyć — i choćby cień ich ku stałej pamięci, a nie rzadko ku przestrodze lub nauce zachować.

Gdy więc dziś nam szczególniej, tak trudne walczyć z przemocą i losem — gdy już niepodobna prawie, utrzywać przy życiu, co na śmierć skazane — niechże przynajmniej wierna pamięć zostanie tego co było. Cenimy wszystko, co nam dobrego obecność przynosi, ale nieodwracamy się z pogardą, od przeszłości — patrzmy na nie trzeźwo — bo zła czy dobra — obecność jest jej dziecięciem. Dość mamy wrogów, co naszą przeszłość obrzucają błotem — do nas więc, jako do jej dziatwy, należy pamiętać i spełnić przykazanie:

Szanuj ojca i matkę — aby twoje życie było długie i szczęśliwe.

Po ferjach horyzont życia akademickiego nieco się rozjaśnił. Po wywiezieniu skazanych na Sybir i Kaukaz, chociaż nie ustawały aresztowania i komisja wciąż była czynną, uwolniono niektórych, odwołano też i ks. Trubeckiego. Nadeszła zima, z nią skupienie ducha. Pan Tadeusz był w rękach wszystkich. Po świeżo widzianych scenach i przebytych katuszach więziennych, Trzecia część Dziadów; Droga na Sybir; Do matki Polki, z rąk do rąk porywane były, bo każdy w nich odczuwał jęk własnego bolu w mistrzowski wypowiedziany sposób. Poziom moralny i duchowy podniósł się znacznie. Wprawdzie nie znano jeszcze wówczas tych pięknych powieści, które wkrótce spłynąć miały jak z rogu obfitości z pod pióra takich pisarzy, jak Kraszewski, Korzeniowski, Chodźko, Rzewuski; — tych obrazów kraju, jakie nam dał autor pieśni o „ziemi naszej"; tych scen ludowych, tak nowych, tak prawdziwych i tak rzewnych — jakiemi nas zachwycił wkrótce autor Demboroga, ale czuć już było podniosły i poważny nastrój wśród społeczności, — czuć było w jego łonie jakieś drzenie, co zapowiadało przyjęcie na świat dziecięcia, co miało być jego chlubą i rozkoszą: pojawienie się „literatury powieściowej rodzimej." Jej to danem było usunąć na bok śmiecia zagraniczne, podać zdrowy i posilny pokarm, odświeżyć organizm; rozszerzyć i podnieść horyzont widzenia, — i rozpowszechnić idee postępu, śród najszerszych warstw społeczności. Księgarnie wileńskie znalazły się przepełnione wydawnictwami polskich autorów, których dzieła były odtąd, jakby drogoskazami dla pragnień i celów... a wypowiedziane tam myśli, daleko większe trzeba przyznać robiły wrażenie niż wszelkie szablonowym stylem — deklamowane dzisiaj frazesy.

W towarzystwach też wileńskich, przez lat kilka ostatnich wśród śledztw i znęcań politycznych do dna serc przeoranych bolem, rozpoczął się zwrot do głębokich uczuć religijnych. Górowały w nich dwa ogniska. Jedno, w ciszy klasztornej zakonu Wizytek (obecnie cerkiew i monastyr prawosławny) gdzie Marja Czapska, pociągała ku sobie urokiem słowa i chrześciańskiego udoskonalenia serca niewieście; jakby powołana do rozbudzenia życia wewnętrznego w wyższych sferach towarzystwa; — drugiem był, jak to pierwej wspomnieliśmy, dom śp. Antoniny z Sulistrowskich Śniadeckiej. „Któż jej nie znał, — mówi Bronisław Zaleski (z Życia Litwinki). Ubóstwo znało jej hojność i miłosierdzie; kościoły, gorącą pobożność; — patrjoci, najgłębsze narodowe uczucia. Sama jej postać zawsze kirem okryta i jakby do ziemi już nie należąca, w chwilach zwłaszcza, gdy ją myśl lub żywsze uczucie patrjotyczne przejęło, zdawała się należeć do tych nadpowietrznych chórów, jakie poeta w widzeniach Przedświtu po niebie swem przeprowadzał. Potrzebom cierpiących w najdelikatniejszy sposób zaradzić, każdą boleść sercem podzielić, upadającym męztwa dodać, chwiejących się podtrzymać, wszelkiej odwadze przyklasnąć i ducha poświęceń podnieść; — wobec nieprzyjaciela najwyższą godność zachować, i żadnych, jak mówi poeta, z obłudą nie mieć sojuszów, umiała ciągle, wszędzie i zawsze wśród prób najcięższych ta wyjątkowa niewiasta, — sama do najwyższego heroizmu zdolna, a w kornej modlitwie nieustająca."

Uwięziona wraz po krwawem rozwiązaniu sprawy Konarskiego, jako jedna z osób najwybitniejszych i ton społeczności polskiej nadających, uwięziona na podstawie ukartowanego fałszu, w którym obrączkę na pamiątkę Konarskiego, chciano przedstawić jako godło nowego spisku, — przebywszy za kratą więzienną długie miesiące indagacji, uwolniona nareszcie i wrócona społeczności, mieszkała w mieście, otoczona poważaniem ogólnem. Wpływ zatem tych dwóch istnie polskich niewiast, na ogólny nastrój towarzystwa, był stanowczy i pomyślny. Kapituła wileńska i sfery naukowe posiadały też jeszcze mężów, co powagą charakteru, nauki i zasługi, nadawali kierunek opinii publicznej, — strzegąc karności we wszystkich sferach i poszanowania domowego Znicza.

Zimą, na święta Bożego Narodzenia, przychodziły konie z domu. Stary Stefan, niegdyś ułan korpusu litewskiego, a obecnie furman zasłużony, przyjeżdżał zwykle po mnie. Lubił mię za moją pasję do koni, które w czasie mej bytności podwójną otrzymywały rację owsa, a bardziej może jeszcze dlatego, że mię konnej jazdy uczył podług metody wojskowej. Po koniach, które pieścił, i po mnie, trzecim przedmiotem jego afektu był pies, przezemnie nazwany Budrysem. Poczciwe to zwierzę, w rodzaju wyżłów kurlandzkich, płaciło mu też wzajemnością, nieodstępując go, z wyjątkiem czasu moich feryj, w których towarzyszył mi na polowaniu i w moich konnych wycieczkach. Było to wszakże tylko rodzajem bardziej jego uprzejmości, kurtoazji, niż przywiązania do mnie, o czem miałem się wkrótce przekonać.

Polubiwszy go bowiem za jego zmyślność, i przywykłszy mieć go przy sobie, w ciągu kilku tygodni zaproponowałem Stefanowi, czyby mi [go nie zostawił ...]ilna, przynajmniej do zimy. Nie bez żalu zapewne zgodził się na to stary wiarus. Gdy więc po wakacjach wyjeżdżałem, zabrałem Budrysa. Po dwóch dniach drogi i dwóch noclegach, na których nie opuszczał wozu, o parę mil przed Wilnem wsadziliśmy go w worku do bryczki. Przybywszy do miasta, przejechaliśmy całą jego długość od rogatki Ostrobramskiej aż na Zarzecz, gdzie mieszkałem. Całą tę drogę pies najspokojniej leżał pod fartuchem. Gdyśmy przybyli na kwaterę i wypuścili go, nie posiadał się z radości, i zdawało się, że się cieszył z nowego pomieszkania. Nazajutrz wszakże gdy Stefan odjechał, posmutniał, ale mię nie odstępował. Dla zjednania go sobie wyszedłem z nim za miasto ze strzelbą. Pies po swojemu stawał do przepiórek, i zdawał się być w swoim żywiole. Wróciwszy wszakże, niedowierzając mu, jakkolwiek dostał na wieczerzę tradycyjną myśliwską zachętę: jajecznicę z patelni, zamknąłem go na noc w pokoju. Trwało to tak do trzech dni, po których zdawało mi się, że mój Budrys na dobre przyzwyczaił się do nowego bytu, i że już mogę być o niego spokojnym. Omyliłem się jednak, bo czwartego dnia zniknął. Szukać, wołać, było daremnie; przepadł. No, myślę sobie, szkoda psa, zabłąkał się gdzieś w mieście — i zginął; ale też żal mi i Stefana; ciężko się zasmuci stary, gdy się dowie, że nie ma już jego faworyta. Piszę więc do domu o mojej stracie, i któżby się tego spodziewał, odbieram odpowiedź, że Budrys w domu. Ubiegł 24 mil we dwa dni niespełna, przebywszy całą długość miasta, którego nie znał — i przepłynąwszy Niemen, którego nie widział. Odtąd więc po tak świetnie złożonym egzaminie, zmyślności i przywiązania do Stefana, nie odstępował już go nigdy.

(D. c. n.)

[illegible] powiatowego mogły wziąć do serca? [illegible] po niemiecku nie rozumieją. Zaba[illegible] p. Lax z p. Kłosa chciał zrobić jakie[illegible], bo pytając się o nazwisko jego, do[illegible] „K,l,o,s,s?" [illegible] co mu godnie odpowiedział p. Kłos: „Nie, panie inspektorze, ja piszę się K,ł,o,s."

Bankructwo firmy młynarskiej A. Kratochwilla pociąga za sobą inne upadłości. Przedwczoraj ogłosił się także niewypłacalnym brat poprzedniego p. Karol Kratochwill, a za nim, jak głoszą, pójdą jeszcze inne firmy. Inna firma młynarska, żydowska, o mało co nie byłaby także ogłosiła konkursu, ale jakoś ułożyła się z wierzycielami, co naszym młynarzom się nie udało.

Praga czeska d. 9. lutego.

(※) Po 14-dniowej rozprawie, skończył się w poniedziałek proces wytoczony socjalistom pragskim, a po krótkiem [illegible] prokuratora i obrońcy sąd wydał wyrok następujący: Redaktor *Budoucnosti* Władysław Zapotocky i tkacz Józef Rezler, jako główni agitatorowie socjalizmu, skazani na 18 miesięcy więzienia, [illegible] Motl, dalej Janata i Maracek w końcu wydawca *Dělnickych listu* Peczka na 14 miesięcy więzienia, jeden na rok a reszta z wyjątkiem czterech, którzy zostali zupełnie za niewinnych uznani, na mniejsze kary więzienne. Proces ten nie wzbudził wielkiego zajęcia, nawet organ demokratów czeskich *Czeskie noviny* nie wspomniał wiele o „męczennikach" swej wiary. — Widać, że socjalizm nie krzewi się u Czechów a życzyćby wypadało ażeby bezskutecznym panslawizm także przez pobratymców naszych równie apatycznie został przyjętym.

Słynny historyk i profesor na wszechnicy pragskiej Gindely, któremu zmarły Palacki powierzył dokończenie swej historji narodu czeskiego, udaje się w tych dniach na dłuższy pobyt do Rzymu, ażeby na miejscu w archiwum Watykanu zbadać dokumenta oryginalne dotyczące [illegible] epoki, którą teraz właśnie wykończa. Grono uczonych czeskich urządza bankiet pożegnalny na cześć sławnego a po zmarłym Palackim pierwszego czeskiego dziejopisarza.

Dnia 4. lutego odbył się na zamku królewskim na Hradczynie, drugi kamerbal, na który zaproszono jak i poprzednio całą szlachtę czeską i najwyższych dygnitarzy wojskowych, w liczbie około 180 osób. W sobotę zaś 11. bm. urządzony będzie wielki bal dworski w sali hiszpańskiej zamku hradczyńskiego, na który 1.100 zaproszeń rozesłano. Będzie to więc festyn, jakiego Praga dawno nie widziała. Na bal ten zaproszono nie tylko całą szlachtę czeską, ale także wysokie duchowieństwo, wszyscy jenerałowie i pułkownicy w Czechach, oficerowie sztabowi garnizonu pragskiego, jakoteż deputacji z kraju. W Pradze mieszkający posłowie do Rady państwa i sejmu czeskiego, burmistrz pragski z Radą miejską, oficerowie gwardji mieszczańskiej, szefowie wszystkich urzędów, rektorowie i profesorowie szkół wysokich pragskich, jakoteż inne osobistości z wybitnem stanowiskiem — słowem „tout Prague" [illegible] Wielka orkiestra wojskowa, złożona z kilku muzyk wojskowych, przygrywać będzie w sali hiszpańskiej gdzie wygodnie 2.000 osób zmieścić się może. Do przyjęcia gości urządzony będzie wielki bufet, a cała kuchnia dworska przybyła już w tym celu z Wiednia. Przemysł i handel [illegible] zyska przez to bardzo, zaś mieszczaństwo pragskie wdzięczne arcyksiążęciu Rudolfowi i jego dostojnej małżonce, [illegible] pomiędzy Czechami [illegible].

W poprzedniej korespondencji wspominałem, że „Ognisko polskie" w Pradze urządzi w połączeniu z akademikami polskimi w Pradze mieszkającymi, [illegible] zabawę polską w jednej z większych sal tutejszych. Otóż winienem sprostować, że nie „Ognisko" tylko wszyscy w Pradze żyjący Polacy urządzają tę zabawę, która się odbędzie dnia 16. lutego w hotelu „Plateis". Komitet pod przewodnictwem hr. Potulickiego, a składający się z pp. Filipowicza, Muszyńskiego, Wojciechowskiego, [illegible], i hr. Stanisława Potulickiego, krząta się żwawo, ażeby [illegible] całą kolonię polską na wieczorze tym prawdziwie po polsku.

Z przyjemnością zaznaczyć wypada ten tak dawno pożądany objaw zgody i jedności Polaków w Pradze, którzy po wyjeździe zapalczywych agitatorów, czują potrzebę jednoczenia się pomiędzy sobą i jest nadzieja, że wkrótce wszyscy przyjdą do przekonania, że rozterki wewnętrzne [illegible] idealizmu nie tylko na nic się nie przydadzą, ale nawet szkodzą rodakom jakoteż i krajowi naszemu wobec inteligentnego społeczeństwa czeskiego.

Wiadomość o agitacjach moskiewskich pomiędzy Rusinami, jakoteż liczne aresztowania tychże w Galicji, wywołały tutaj [illegible] wrażenie. *Politik* zaznacza tylko fakt. Organ „staroczechów" nie wyraził jeszcze dotychczas swej opinji o tak doniosłym fakcie: z ciekawością więc oczekiwać wypada jak się w tym względzie [illegible] organu staroczechów. Że *Narodni Listy* [illegible] wszak organowi partji „bez narodu" niepodobna inaczej postępować, jak tylko [illegible]

A kiedy już mówię o panslawizmie, nie wypada mi też pominąć ogniska tego w Pradze, „ruskiego Kružka". Otóż 9. lutego wybrano do „Kružka" tego pannę Meergans. Kto jest panna Meergans nie wiem, bo dotychczas nic o tej Joannie d'Arc nie słyszałem, czy to nie będzie kiedyś jaka męczennica w rodzaju Perowskiej, to dopiero czas wykaże. [illegible] „wielkim koncercie" który „Umělecka beseda" w połączeniu z [illegible] Ruskim Kružkiem dnia 2. lutego w lokalnościach swych urządziła. Wieczór poświęcony był pamięci Aleksandra Sergejewicza Puszkina, [illegible] jego talentu jako pisarza. Ale już w numerze 1. programu [illegible] „Kružka", nie trzymał się p. profesor Rzeżabek rzeczy, tylko zapuścił się na pole, które z Puszkinem wcale nic wspólnego nie miało. Nie warto się wdawać w ocenę tej oratorskiej biografji, [illegible] czę tylko, że wiele komplementów się dostało Aksakowom, Katkowom i t. p. Pan Krticzka, Czech, śpiewał kawatynę z opery „Rusałka" do słów Puszkina, podług melodji Dargomyskiego, panna Erb arję z tej samej opery, zaś pp. Kolasznikow i Kazim śpiewali utwory Glinki i Czajkowskiego. Na zakończenie przedstawiono scenę z dramatu „Borys Godunow", Puszkina, który te poemat bardzo się podobał. Że panowie Moskale bawili się przy russkim czaju gotowanym w wielkim „samowarze" *) do późnej nocy, przy szczebiotaniu miłośnych westchnień do „prawdolubnawo batiuszki" to rzecz naturalna.

Rzym d. 7. lutego.

Po wielkim kroku, jaki Izba uczyniła uchwalając reformę wyborczą, pozostawała jeszcze do uchwalenia ustawa dotycząca głosowania ze spisu (scrutinio di lista). Ministerstwo chcąc z wielką postępować ostrożnością i lękając się przegranej, rozdzieliło było oddawna na dwa odrębne projekta reformę wyborczą i pomienioną formę głosowania. Ta bowiem podobać się niemogła posłom wybranym ze względu na drobne miejscowe interesa i w skutek różnych pokątnych intryg. Nadto w ostatnich dniach powstała obawa, aby niepowodzenie, jakiego głosowanie ze spisu doznało we Francji, gdzie wrzekomo spowodowało upadek p. Gambetty, nie odbiło się w włoskim parlamencie, dla nieodpartego wpływu, jaki Francja zwykła wywierać na Europę, a tem bardziej na ościenne kraje. Atoli te obawy wcale usprawiedliwione nie zostały. Izba, lubo wiedziała, że uchwalając głosowanie ze spisu wydaje niejako wyrok przeciwko sobie samej, nie okazała mu się bynajmniej przeciwną, a co zaś do przykładu Francji, to ten całkiem odwrotnie poodziałał na posłów włoskich: zapragnęli oni owszem uchwalić to, czego posłowie francuzcy uchwalić nie chcieli, aby postąpić im na przekór i uczynić niejako ze swojej uchwały manifestację przeciwko Francji. Zobopólne bowiem rozjątrzenie obu narodów dochodzi do ostatecznych granic, i musi prędzej czy później doprowadzić je do zaciętej wojny między sobą. Ministerstwo, które ostatniemi dniami nabrało było nieco otuchy i spodziewało się 30 do 40 głosów większości, otrzymało do razu ogromną większość 160 kresek, a p. Depretis, najbieglejszy ze wszystkich swoich kolegów w parlamentarnych trybach, tak zręcznie się znalazł, że potrafił nadać znaczenie wotum zaufania głosowaniu, które uchwałę samą a nie wzmocnienie gabinetu miało na celu. Jakoż tryumf przezeń otrzymany przeszedł wszystkie jego nadzieje.

Głosowanie ze spisu było niezbędnym dodatkiem do reformy wyborczej. Od chwili jak liczba wyborców we Włoszech wzrastała raptownie z 600.000 do 3 milionów, wybór każdego kandydata w kilku zarazem okręgach stawał się niezbędnym. Był to bowiem jedyny sposób podźwignienia równi moralnej wyborów i zobojętnienia pokątnych praktyk i kabał. Dawniej ten i ów kandydat wszystkich wyborców przekupywał lub ujmował sobie różnemi obietnicami w jednym okręgu: teraz zaś przekupić nie zdoła kilku razem okręgów głosujących za jego osobą, skutkiem czego spekulanci, intryganci i ludzie niczem się nie odznaczający, pousuwani zostaną na stronę, i trzeba będzie mieć głośne imię i zasługi, aby przejść w kilku razem okręgach.

Włochy tedy od miesiąca olbrzymi krok uczyniły na drodze swobód wewnętrznych: otrzymały niejako powszechne głosowanie, albowiem każdy pełnoletni umiejący czytać i pisać, i płacący dziesięć franków rocznego podatku, wyborcą zostaje, tudzież głosowanie ze spisu, którego Francja dostąpić nie zdołała.

Obecnie zaś, dla uwieńczenia tych tak rozległych swobód, pozostaje jeszcze do uchwalenia nowa ustawa gminna, zostawiająca gminom wybór syndyków czyli burmistrzów miast i miasteczek, którzy dotychczas mianowani byli przez rząd i przez króla. Swobody municypalne i samorządy już we Włoszech do ostatecznych granic; ale odjęcie władzy [illegible] miast ludowi obioru syndyków [illegible] samorząd i zamieni go nie [illegible] innym kraju reforma taka [illegible] niebezpieczną i poprowadziłaby [illegible] federacyjnej; ale mężowie stanu we Włoszech rachują na wy[illegible], zdumiewającą zimną [illegible] dojrzałość narodu, najstarszą [illegible] cywilizację, narodu, [illegible] wyłonił zasadę zjednoczenia [illegible] tak jak starożytna Hellada [illegible] w sztuce i poezji wy[illegible] poety: *regere imperio populos, Romane*, i dziś w przekonaniu [illegible] zastosowanie znajdzie w [illegible] umiarkowaniu i panowaniu nad sobą, jakie naród włoski, wśród najrozleglejszych republikańskich swobód, złoży [illegible] dowody.

P. Mancini minister spraw zagranicznych [illegible] okólnik zwracający uwagę obcych mocarstw na ważność i doniosłość głosowania, jakie miało miejsce w Izbie włoskiej.

W sprawie egipskiej Włochy idą ręka w rękę z Austrją i Niemcami, do których także przytacza się Moskwa. Atoli względem dalszej [illegible] ostatniej z Austrją nie [illegible] Podziemna robota Moskwy w Galicji i w [illegible] Słowiańszczyźnie musi prędzej czy później doprowadzić do stanowczego starcia, a wtedy, zdaniem tutejszych ludzi politycznych, przyjdzie dla Włoch chwila czynnego udziału, oddając Austrji ważne usługi, będą mogły otrzymać zaokrąglenie swojej północnej granicy lub też wynagrodzenie gdzieindziej.

[illegible] z Watykanem nic wam [illegible] mogę. Nominacja polskich biskupów [illegible] dotychczas przyjść do skutku [illegible] ciąż oczekuje instrukcji i wskazówek z Petersburga, które nigdy nie przychodzą. Względem unitów żadnej nie chce przyjąć [illegible] kardynałowi Jacobiniemu, [illegible] unitów już niema pod berłem [illegible] prawosławni, którzy uległszy [illegible] polskiej przemocy, wrócili [illegible] cerkwi, pod skrzy[illegible]

P. Schlözer, nowy poseł pruski przy stolicy [illegible], dni kilku do Rzymu i [illegible] z kardynałem sekretarzem [illegible] już o zniesienie całkowite [illegible] lecz o złagodzenie o[illegible] porozumienia wkrótce [illegible] kardynał Ledóchowski pod [illegible] zrzekł się już „dobrowolnie" [illegible] gnieźnieńsko - poznańskiego [illegible] nie nastąpiło, na[illegible]wem.

*) Samowar ten ogromnych rozmiarów, ma [illegible] przez sam[illegible]kowa.

Bardzo świetny karnawał się tutaj gotuje, a pogoda doprawdy cudowna sprzyja dotychczas krociom cudzoziemców wszelkiej narodowości ściągającym się do Rzymu. Oprócz ulicznego karnawału i publicznych balów we wszystkich teatrach, które się już zaczęły, zapowiedziany jest długi szereg balów w ambasadach i w salonach arystokracji rzymskiej, dzielącej się na białych, czyli stronników rządu narodowego, i czarnych, czyli stronników doczesnej władzy papieży. Salony czarne nie mają żadnego stosunku z białemi, a kto w salonach białych bywa, niema wstępu do czarnych. I tak osoby bywające u dworu za nic w świecie przyjęte być nie mogą u księztwa Altierich, u księztwa Salviatich, lub u księztwa Barberinich. Atoli jest kilka salonów szarych, jak n. p. u księstwa Del Drago u księżnej Torlonia z domu Chigi i u baronowej de Lafontaine, gdzie się biali i czarni spotykają bez rozlewu krwi.

W sobotę był pierwszy nader świetny bal u dworu w Kwirynale. Zaproszono tylko 1300 osób. Rzut oka był wspaniały, bo dom sabaudzki lubi wystawę. Otworzono piętnaście sal umeblowanych i oświetlonych z królewskim przepychem. Wszystek świat urzędowy, arystokratyczny biały i najznakomitsi cudzoziemcy, byli tam zaproszeni. Królowa była literalnie okryta brylantami. Stroje i klejnoty pań noszących długie dworskie ogony; były także równie prześwietne jak niewygodne w tańcu. Wyśmienite przysmaki i wieczerza, przy której szampan i inne wina płynęły doprawdy strumieniem, podawane były przez stu upudrowanych lokajów, podzielonych na karmazynowych i szafirowych, i przez zastęp kamerdynerów. Sala Szwajcarów oświetlona była elektrycznem światłem.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Mowa posła Kazimierza Kantaka (8. b. m.)

Mości panowie! Ponieważ oddawna znaną było rzeczą, że w nowym projekcie do ustawy kościelno-politycznej rząd pruski domagać się będzie władzy dyskrecyjnej, przeto jasną jest rzeczą, iż projekt sam w swej treści nie mógł być dla nas niespodzianką. Tem większą atoli niespodzianką były dla nas motywa, a mianowicie ten ustęp, w którym dotknięto w nich dzielnic polskich.

Moi panowie. Chociaż niejednokrotnie słyszeliśmy z ust kanclerza, że kulturną walkę rozpoczęto z powodu stosunków istniejących w dzielnicach polskich; chociaż książę kanclerz powtarzał kilka razy, że ta walka nie byłaby przybrała tak groźnego charakteru, gdyby tego nie były wymagały stosunki polskie, to jednak z jednej strony upatrywano w tem nową a tak bardzo przez kanclerza ulubioną próbę politycznego rozdzielenia Polaków od centrum w tej wspólnej walce za kościół i religię, albo też widziano w tem wyraz jego usposobienia, a przecież tak my, jak i wy wszyscy jesteście przekonani, że kanclerz nie jest wcale dla Polaków przychylny, i że ma do nas jakąś ansę (Animosität). Atoli tutaj występuje, moi panowie, po raz pierwszy rząd królewski w publicznym dokumencie — a takim jest projekt — z takiemi motywami i dowodzi, że cały system, jakiego się rząd trzyma, i którego obostrzenie zapowiedział nam kanclerz, w niczem przez nas nieprowokowanej mowie swej w tych słowach:

„Wy wystąpicie z żądaniami, aby zachować swój język — my wystąpimy z projektem do ustaw które ten język ograniczą,"— że ten system, powtarzam, nie doprowadził do celu, i że narodowość tak łatwo zniszczoną być nie może.

Mości panowie. W publicznym dokumencie oświadczono tutaj publicznie wobec Europy, że w państwie pruskiem wielka część poddanych nie ma być rządzona prawami, lecz władzą dyskrecyjną, że nie istnieją i nie mają istnieć dla wszystkich poddanych równe prawa, lecz że wobec nas Polaków istnieć mają ustawy wyjątkowe i samowola. Cóż mogło zniewolić rząd do tego, że to wypowiedział? Że tak myślano i że tak się działo, o tem wiedzieliśmy dobrze, każdy przecież mógł się temu przypatrzeć — ale dlaczego to wypowiedziano publicznie, tego nie wiem. I zaprawdę źle się rządowi przysłużył jego minister — a nie sądzę, iżby nim miał być koniecznie pan minister wyznań, który pod projektem jest podpisany, lecz, że nim jest ktoś wyższy, ów mąż, o którym mówią, że wszystko może, że wszystko do swej woli nagina, i robi, co mu się podoba. Lecz, moi panowie, projekt nosi podpis króla. Nie sądzę, iżby Najjaśniejszemu panu przedłożono i zakomunikowano te motywa, nie mogę bowiem przypuścić, iżby król zgodził się na takie umotywowanie niniejszego projektu.

Pan minister wyznań nie może bynajmniej wątpić, co o tym projekcie sądzą wszystkie frakcje tej Izby, z wyjątkiem może wolno-konserwatystów. Wczorajsze i dzisiejsze rozprawy wyjaśniły mu rzecz całą — a nawet milczenie posła Holtza było wymowną i wyraźną dla stołu ministerjalnego wskazówką — inne zaś frakcje powiedziały wprost jasno, co sądzą o tych zupełnie nieusprawiedliwionych motywach.

M. P. rząd wiedział, że we wszystkich stronnictwach w kraju, tak samo jak tutaj w Izbie panuje w tym względzie zupełna zgodność, iż rewizja ustaw majowych jest konieczną. Rząd nie chciał stanąć na tem stanowisku — czy nie chciał czy nie mógł, tego nie będę rozstrzygał, lecz przypuszczam, że nie chciał, i dlatego szukał motywów, któremi by mógł uzasadnić żądanie dyskrecyjnego pełnomocnictwa, i tutaj to usiłował się zakryć dzielnicami polskiemi. Przez to stara się rząd równocześnie uczynić dla was projekt ten milszym, twierdząc: toć to przecież tylko na Polaków władza dyskrecyjna użytą zostanie!

A więc ta drobna liczba Polaków i katolickich księży miałaby być tak wrogą państwu, że dla niej władza dyskrecyjna niezbędnie jest potrzebna?

Wiedźcie o tem osierocone parafie —

wiedźcie o tem miliony katolików niemieckich, co żyjecie bez słowa bożego i bez mszy świętej, a umieracie bez pociechy Sakramentów świętych —

wiedźcie o tem, że tylko dla Polaków cierpicie!

A więc nie utworzenie katolickiego centrum, nie Welfowie, którzy się w niem znajdują, — nie dogmat o nieomylności papiezkiej, który rzekomo wytworzyć miał inny stosunek między państwem a Stolicą św., — nie ta idea, że państwo w wszechwładzy swojej ma prawo narzucać kościołowi jednostronnie granice między nim a sobą — doprowadziły do walki kulturnej — nie — my to byliśmy tą przyczyną, i dla nas to walka skończyć się nie może! A co się stanie zdumnem słowem ministra Falka: W a l k a p r z e c i w R z y m o w i?

Komu, M. P. — chcecie przez to oczy zamydlić?

Rząd potrzebuje władzy dyskrecyjnej, aby się bronić przeciw polskim dzielnicom. Wielkie państwo niemieckie, tak potężne naukowo, finansowo i wojskowo, potrzebuje obrony przeciw uciśnionym, zubożałym i bezbronnym Polakom! Nie — M. P. — nie to, ale mojem zdaniem złe sumienie, duch Banka nie pozwala wam spać spokojnie, i znów się tutaj stwierdza prawdziwość słowa Schillera o klątwie złego czynu.

(Bardzo słusznie.)

M. P. Mogliśmy być bardzo ciekawymi, jak też pan minister umotywuje to, co rząd powiedział w projekcie. I cóż usłyszeliśmy? Pan minister przytoczył trzy punkta:

1) nadzieje i widoki Polaków co do przywrócenia Polski w granicach z r. 1772,

2) polskie agitacje,

3) udział duchownych w narodowem życiu i w wyborach.

Wszystkie te trzy zarzuty, są dla nas starymi znajomymi! Już podczas obrad nad ustawą o inspekcji szkolnej zarzucał nam książę Bismark, że myślimy o przywróceniu Polski. Byłby wreszcie czas, M. P., abyśmy sobie tę rzecz wyjaśnili. Ja to wówczas odpowiadałem ks. Bismarkowi — a i dzisiaj nie mogę wam powiedzieć nic innego, jak wówczas. Wówczas to wyrzekłem nietylko w mojem imieniu, lecz także w imieniu mych rodaków i z potwierdzeniem całego kraju. Powtarzam to raz jeszcze — a sądzę, że już więcej powtarzać tego nie będę potrzebował. Wówczas to powiedziałem:

Drugi ważny punkt, — to przywrócenie Polski. M. P.! Nie zaprzeczyliśmy i nie zaprzeczamy, że należymy do pruskiego związku państwowego, i że jesteśmy poddanymi pruskimi, naturalnie na podstawie nieprzedawnionych i przyrodzonych, jakoteż na podstawie traktatami i królewskiemi przyrzeczeniami poręczonych praw — do bycia i pozostania Polakami. Przywrócenie Polski jest rzeczą, o której w pewnej chwili mocarstwa same myślały, w innej zaś chwili niemieccy mężowie uważali za obowiązek Niemiec wziąć w tem przywróceniu udział; wielu i wielkich mężów stanu uważali to przywrócenie Polski za nakaz politycznej mądrości, a może i politycznej konieczności. A i dzisiaj jeszcze jest wielu Niemców, a może są i tutaj w tej Izbie tacy, którzy to przywrócenie uważają może za pożądane, a nawet kiedyś w interesie Niemiec nakazane. Jeżeli tedy nie chcemy się z góry zrzec idei możliwości takiego przywrócenia, to nie mogę wynaleźć tej zbrodni, która ma prowokować te środki. Zresztą istnieje wyższa potęga, która rozstrzyga losy i przyszłość narodów! Pozwólcie, że i my zdamy na nią tę sprawę, a nie będziemy jej przedwcześnie rozstrzygali.

Co możecie temu oświadczeniu zarzucić? Myślę, że nawet u stołu ministerjalnego nie zdołacie podnieść przeciw temu zarzutu! Od kiedy to nadzieje i życzenia uprawniają do uzasadnienia ustaw wyjątkowych przeciw całym dzielnicom kraju? Czyżbyście nie mogli w takim razie wciągnąć także w ten zakres cichej do Boga modlitwy?!

Pan minister oświadczył wczoraj sam, że u nas nie masz zamiaru turbulencyjnie, albo nawet zdradziecko wstrząsać bytem państwa — i miał rację. Cóż tedy M. P.? — nie fakta, nie czyny mają być karane, lecz uczucia, a jednak te uczucia nie mogą być tak niebezpiecznemi dla państwa! Przecież pod Düpplem, pod Nachodem i w ostatniej wojnie francuskiej kazano żołnierzom polskim przygrywać pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła!"

(Słuchajcie — słuchajcie!)

Atoli przyznawszy, że nie chcemy wstrząsać bytem państwa, dodaje pan minister, że pragniemy się finansowo, intelektualnie i moralnie przygotować na „ewentualności", w których ojczyzna nasza znaleźć się może.

Otóż, MP., przedewszystkiem czyż nie mamy się rozwijać finansowo, intelektualnie i moralnie? A cóż to znaczy „ewentualności?" Azali przewidzieć możecie, Mości Panowie, czy książę Bismark może kiedy sam nie sprowadzi takiej ewentualności, czy okoliczności go do tego nie zmuszą? MP., przypomnijcie sobie rok 1866, przypomnijcie sobie proklamacje ks. Bismarka do narodu czeskiego, przypomnijcie sobie węgierski legion. Kilka lat przedtem nikt nie byłby niezawodnie przypuszczał, że pruski prezes ministrów do narodu, należącego do ustroju innego państwa, przeciwko któremu wojnę się prowadzi, mógłby taką proklamację wystosować, i że mógłby z poddanych tego państwa tworzyć legion przeciwko temu państwu!

(Bardzo dobrze! w centrum.)

(Dok. n.)

Wiec rękodzielników i przemysłowców.

Wiec samoistnych rękodzielników i przemysłowców, przy nadzwyczaj licznem zebraniu członków rozmaitych korporacyj tutejszych i delegatów z prowincji, a i zapełnionych słuchaczami galeryj zagaił p. Miączyński prezes „Spójni" wczoraj o godzinie 4. po południu. Zgromadzenie obrało przewodniczącym p. Wacława Dąbrowskiego. Czynności sekretarzy sprawowali pp. Mikuliński i Cinchciński, jako komisarz rządowy obecnym był p. Zajączkowski.

Zgromadzeniu zostały przedłożone trzy rezolucje. Pierwszą referował p. Niemczynowski. Odczytawszy projekt memorjału do Koła delegacji polskiej we Wiedniu w sprawie przyjść mającej wkrótce na stół Rady państwa noweli do ustawy przemysłowej, podał rezolucję I następującej treści:

1. Dla rozwoju przemysłu rękodzielniczego uznaje się za niezbędne, ażeby w nowej ustawie przemysłowej — oprócz istniejących wedle ustawy z r. 1859 dwóch kategoryj przemysłu: wolnego i koncesjonowanego, uznane zostały rzemiosła jako osobna kategorja przemysłu.

2. Jako należące do kategorji rzemiosł mają być traktowane te rodzaje przemysłu, w których robota ręczna przeważne ma znaczenie, i które zdolne są do artystycznego udoskonalenia tak, iż osobista zdolność przedsiębiorcy (majstra) jakoteż i robotnika wywiera wpływ na wartość, jakoteż gust wyrobu. Rozporządzenie ministerjalne oznaczy szczegółowo na podstawie wniosków Izb handlowo-przemysłowych, które rodzaje zajęć przemysłowych mają być poczytywane jako należące do kategoryj rzemiosł.

3. Wykonywanie rzemiosł powinno być przystępne tylko dla tych, którzy posiadają odpowiednie uzdolnienie fachowe.

4. Obowiązkowe korporacje rękodzielnicze powinne być zatrzymane, i organizacja ich powinna być wszędzie przeprowadzoną.

W dyskusji zabrał głos pierwszy p. D w o r s k i, i żaląc się na upadek stanu rękodzielniczego, zaczął wywodzić fakta nie będące z przedmiotem obrad w ścisłym związku, chodziło mu o pomieszkanie marszałka krajowego, tak że przewodniczący musiał przywołać mowcę do porządku. Mowca zakończył życzeniem, aby izraelitom odebrać monopol wszystkich gałęzi przemysłu, i proponował wybranie mężów do zbadania istniejących pod tym względem stosunków.

P. S z w a b o w i c z ze Stanisławowa w imieniu ośmiu obecnych kolegów swoich z tego miasta wyraził podziękowanie dziennikarstwu krajowemu a w pierwszym rzędzie *Gazecie Narodowej*, za podniesienie sprawy wiecu.

Zgromadzenie wpośród grzmiących oklasków przyjęło tę propozycję.

Po przemówieniu p. Feliksa P i ą t k o w s k i e g o, który wykazał zgubne skutki wolności zarobkowania, nadanej ustawą z r. 1859, skreślił p. N i e w i a d o m s k i z Drohobycza smutne położenie stanu rękodzielniczego po mniejszych miastach i miasteczkach. Tam gdzie dawniej żyło 40 rzemieślników dostatnio, dziś jeden zaledwie wegetuje — inni są nędzarzami. Mowca popiera gorąco rezolucję w imieniu 150 swych mandantów, poczem zgromadzenie uchwaliło I. rezolucję jednomyślnie.

Drugą rezolucję przedstawił p. W a l i c h i e w i c z, zaopatrzywszy ją dość zbytecznym wstępem. Oto, zastrzegając, że zasługi „Spójni" wyłuszczy inny referent, uważał za stosowne wypowiedzieć frazes, że *Gaz. Nar.* dopiero przymuszona (!) podjęła sprawę wiecu. — Mowca twierdzi to tem chętniej o ile, że spodziewa się, iż z tego powodu spadną na głowę jego gromy z łamów dzienników krajowych, którym znowu poczytuje za złe, iż jeszcze przed piętnastu laty nie podjęły sprawy przemysłu i rękodzielnictwa krajowego.

Możemy zaręczyć p. Walichiewiczowi, który widocznie chciał się spopularyzować na drodze, jaką dość niefortunnie obrał p. Jaegermann, że gromy na niewinną głowę jego nie spadną... Możemy go również upewnić, że *Gaz. Nar.* nikt nie przymuszał do podjęcia sprawy wiecu. Gdyby inne dzienniki pierwej sprawę tę podjęły były, możnaby mówić coś o presji, ale skoro tak nie było, powiedzenie p. W. jest powiedzeniem, którego sądzić nie chcemy.

Przy tej sposobności zauważyć musimy, że każdą słuszną sprawę wszystkie dzienniki krajowe podnoszą i popierają ze stanowiska opinii publicznej, świadomej swych dążności i celów. Być może, że forma stawiania spraw na porządku dziennym przez dziennikarstwo, nie licuje z zapatrywaniami pewnych osób, mających ansę do tego lub owego dziennika, — ale to trudno...

Drugą rezolucję uchwalono bez dyskusji, w brzmieniu:

Zgromadzenie wyraża wdzięczność posłom, którzy przemawiają w duchu życzeń reprezentantów przemysłu rękodzielniczego, i spodziewa się, że Koło posłów polskich całą wagą swojego wpływu poprze taką reformę ustawy przemysłowej z 1859 r., która uratowałaby rzemiosła od skutków fałszywie pojętej zasady wolności zarobkowania, pozbawiającej przemysł rękodzielniczy niezbędnej opieki prawa.

Ażeby wyłuszczyć życzenia i potrzeby stanu rękodzielniczego w Galicji wobec Koła posłów polskich i wejść w porozumienie co do tego przedmiotu z deputowanymi innych narodowości, przychylnymi klasie rękodzielniczej, a wreszcie ażeby p. ministrowi handlu stan i potrzeby rzemiosł w Galicji wyłuszczyć — wybierze zgromadzenie deputację z trzech członków złożoną, która ma bezzwłocznie udać się do Wiednia.

Delegatami wybrało zgromadzenie przez aklamację pp.: Niemczynowskiego, Żaka i dodatkowo p. Walichiewicza.

Ostatnią rezolucję przedłożył p. Żaak. Wyraziwszy poprzód uznanie stowarzyszeniu „Spójnia", zaproponował:

Zgromadzenie wyraża prośbę: Wydział krajowy raczy u c. k. rządu, jakoteż u Koła posłów polskich w Radzie państwa poprzeć odpowiedniemi przedstawieniami interesa rzemiosł w duchu uchwał zwołanej przez siebie w przeszłym roku ankiety rękodzielniczej.

Również spodziewa się zgromadzenie, że i Izby handlowo-przemysłowe we Lwowie, w Krakowie i Brodach upomną się o to, ażeby dla przemysłu rękodzielniczego zapewniono niezbędną do jego rozwoju opiekę prawa, której go pozbawia tylko dla przemysłu fabrycznego i spekulacji handlowej przychylna ustawa przemysłowa z 1859 r.

Zgromadzenie żywi nadzieję, że Reprezentacje miast i powiatów nie zaniedbają w drodze petycyj poprzeć dążności do reformy ustawy przemysłowej w tym kierunku, ażeby do wykonywania przemysłu rękodzielniczego wymagane było złożenie dowodów fachowego uzdolnienia i ażeby przeprowadzono organizację obowiązkowych korporacyj rękodzielniczych.

Po umocowaniu delegatów poprzednio ustanowionych, do zajęcia się poparciem sprawy w Wydziale krajowym, zamknął przewodniczący obrady.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13. lutego.

* **Termometr** wskazywał wczoraj w południe 3 stopnie ciepła. Piękna pogoda trwała przez cały dzień. Wieczór był tak przyjemny, że do późna można było obserwować między przechodniami obojga płci wiele osób w stroju balowym, zdążających na zabawy piechotą. Świetne tualety dam migały w szarym mroku jak cienie nimf płynących do krain słonecznego... gazowego blasku, aby tam zajaśnieć całą świetnością i podnieść piękne przymioty zewnętrzne swych właścicielek. Powrotowi nie sprzyjała tak łagodna pora. W nocy chwycił kilku stopniowy mróz, i kazał rozmarzonym i zmęczonym pomyśleć o podróży czterokołowemi gondolami po spokojnych, lśniących, bo gołoledzią pokrytych, cieśninach, zwanych zwykle ulicami naszego miasta.

Dziś mamy znów najpiękniejszą pogodę, ranem mróz 3-stopniowy, o południu odwilż.

Jak wyglądała zima przed dwustu laty, podobna nieco do tegorocznej, o tem wspomina w swych pamiętnikach imć. Chryzostom Pasek:

„Rok pański 1682. Daj panie Boże szczęśliwie zacząłem w Olszówce. Zima tego roku była właśnie włoska, bo wszystka bez śniegu i mrozu, na saniach nie jeżdżono, rzeki nie stawały, trawy zielone, listki na drzewie i kwiatki przez całą zimę, ludzie orali i siali wtenczas kiedy najcięższe bywają mrozy; nawet marzec był tak ciepły, suchy i wesoły, że prawie przeciw naturze swojej.

Dopiero w kwietniu śniegi i mrozy i na same święta wielkanocne śnieg spadł i miejscami jarzyny, osobliwie grochy powarzyło, które już były powschodziły. W przewodni tydzień śnieg i mróz wielki, że mógł saniami jechać"...

Czyżby i w tym roku tak być miało?

* **Uczczenie zasługi dr. Skałkowskiego.** Wczoraj przed południem udali się *in gremio* członkowie zarządu „Związku galicyjskich spółek zarobkowych i gospodarczych" pp. dr. Zbyszewski Wiktor, dr. Mały Karol, Aleksandrowicz Adolf, dr. Krówczyński Marjan, Żabicki Antoni, dr. Goldmann Bernard i Teofil Merunowicz, jakoteż dr. Alfred Zgórski, jako redaktor fachowego organu tychże spółek, do mieszkania dr. Tadeusza Skałkowskiego, patrona „Związku", ażeby mu wręczyć w sposób uroczysty dar

honorowy w dowód wdzięcznego uznania za wieloletnią jego bezinteresownie podejmowaną pracę około zakładania i rozwoju stowarzyszeń. Dar stanowią srebra stołowe na 24 osób bardzo gustownego fasonu, wartości przeszło 1.000 złr. w. a., którą to sumę złożyło w drodze składek dobrowolnych sześćdziesiąt spółek związkowych. Wspaniały ten obstalunek wykonany został przez tutejszą firmę złotniczą p. Dąbrowskiego i spółki. Dla dr. Skałkowskiego był ten akt niespodzianką, gdyż wykonawcy tego pomysłu dochowali przed nim jak najściślej sekretu do ostatniej chwili, wszyscy zaś świadkowie sceny wręczenia daru honorowego cichemu opiekunowi stowarzyszeń, zachowają niezawodnie na długo w pamięci tę uroczystość piękną, pełną szlachetnego uroku, i wcale niezwykłą.

* **Ilustracja.** Podajemy na innem miejscu sprawozdanie z wczorajszego wiecu rękodzielników. Dziś, jakby umyślnie dla ilustracji coraz większego upadku stanu rękodzielniczego, w Rynku przed kamienicą, w której się mieści księgarnia p. Czajkowskiego, zaległy na bruku rzeczy wyrzuconego za nieniszczenie czynszu lokatora. Był nim majster szewski, który miewał swego czasu po 12 czeladzi. Ogromne zbiegowisko ludzi oaczało formalną barykadę sprzętów domowych i narzędzi rękodzielniczych.

* **Reduta** wczorajsza pod względem kasowym udała się wcale dobrze, była jednak pomimo wszelkich starań komitetu tak samo bladą i ospałą, jak wszystkie lwowskie reduty w ostatnich czasach. Masek było sporo — nawet wcale ładnych, brakło im jednak humoru. Panie sprzedające bukiety po większej części — pietruszkowały. Najlepiej bawiły się maski tańczące, a ochoczy mazur w głównej sali, aranżowany przez jakiegoś dżokeja, wywołał oklaski szczelnie zapełnionego amfiteatru.

* **Sprawa Olgi Hrabar i wspólników.** Wczoraj w skutek wyniku dotychczasowego śledztwa, znowu aresztowano dwie osoby wplątane w sprawę moskiewskich knowań. Nie dostawiono jeszcze więźniów tych do sądu karnego, przebywają tymczasowo w areszcie policyjnym.

Wiadomość krążąca od soboty po Lwowie, a importowana także do dzienników wiedeńskich, jakoby do Skałatu wyjechała komisja śledcza, w celu przedsięwzięcia poszukiwań za rozmaitemi ważnemi w śledzonej sprawie dokumentami, jest, jak nam zaręczano z poważnego źródła, przedwczesną.

Jeden z oskarżonych p. Trembicki, o którym pisaliśmy, że odpowiada w śledztwie w języku polskim, użył dziwnego sposobu tłumaczenia się z winy. Oto przyznaje, że był agentem carskim, ale nie w celu jednania białemu carowi wiernych poddanych, lecz w celu śledzenia nihilistów!... Takie tłumaczenie jest co najmniej śmieszne.

Osoba w Wiedniu aresztowana, jest Włodzimierz Naumowicz, drugi syn ks. Naumowicza.

* **P. Franciszek Żmurko,** młody utalentowany malarz, syn znakomitego naszego matematyka prof. Wawrzyńca Żmurki, osiedlił się stale w Warszawie. Twórca „Kleopatry“ i „Esterki“ pracuje obecnie nad pierwszym swym większych rozmiarów obrazem, mającym przedstawiać „Nerona nad zwłokami Agrypiny“. Obraz ten jakkolwiek jeszcze nie wykończony, zasługuje już dziś, pod względem kompozycji i opracowania szczegółów na głębszą uwagę i uznanie.

* **Nafta.** W Słobodzie rungurskiej trysnęły znowu nadzwyczaj obfite źródła nafty — dostarczające dziennie po 150 cetnarów surowego materjału.

* **Na miejsce komenderującego** jenerała ks. Würtemberga, który przeniesionym być ma do Pragi, przybyć ma do Lwowa jen. Bienerth z Krakowa.

* **Roboty** około kolei transwersalnej z końcem grudnia były w następującem stadium: na linii Żywiec-Swardon (na granicy węgierskiej) detaliczne trasowanie doprowadzono do 32% całej linii, na resztę linii wygotowane już są plany przekrojowe. Na linii Żywiec-Nowy-Sącz roboty te doszły już do 72%, na linii Grybów-Zagórz i Stanisławów-Husiatyn wstępne roboty niemal ukończone; tak, że będzie można wkrótce przystąpić do szczegółowego trasowania.

* **Grono osób** dobrej woli i obywatelskiego ducha w Stanisławowie, zajęło się otwarciem czytelni publicznej, zawiązawszy na wzór lwowskiego, „Towarzystwo oświaty ludowej“. Statuta już zostały wypracowane a zapewnie i przedłożone, i w tych dniach będą zatwierdzone przez c. k. namiestnictwo. Życzymy by dobry przykład naszego grodu wywołał gorliwą konkurencję w innych miastach, które zapewnie nie przeniosą tego, aby na nich ciężył zarzut o brak obywatelskiego ducha. (*Głos Stan.*)

* **Próba** chóru lwowskiego męzkiego odbędzie się wyjątkowo w środę dnia 15. lutego z powodu, że w dzień czwartkowy odbędzie się bal Mickiewiczowski.

* **Wydział powiatowy** lwowski Towarzystwa wzaj. pom. oficjalistów prywatnych zaprasza szanownych członków tegoż powiatu na walne zgromadzenie, które się odbędzie 19. lutego r. b. o godzinie 2. po południu w biurze Wydziału centralnego ulica Kopernika nr. 8. II. piętro. *Dr. Dominik Gębarzewski* m. p., *M. January Olszewski* m. p.

* **Swiatło zodiakalne** widziano we Lwowie wczoraj wieczór po zupełnym zachodzie słońca (kiedy zorza zachodnia całkowicie zgasła) wcale wyraźnie z miejsc, nieoświetlonych latarniami. Wznosiło się na północnym zachodzie w postaci szerokiej piramidy, szczytem ku zachodowi nachylonej. Światło to jest bardzo blade białawe.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu m. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

* **Jutro** we wtorek: Św. Walentego. — Stritenje H.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 12go b. m.: Skradziono: Panu J. P. książkę-kalendarz z kwotą 69 zł. — Pani Ch. S. ze strychu l. 6 plac Rybi około 80 sztuk różnej bielizny, znaczonej lit. L. S., C. S. i M. S.

* * *

— **Komitet pomocy** dla ofiar katastrofy warszawskiej, otrzymał na ręce skarbnika dr. Goldmana następujące datki: od Ignacego L. złr. 5, od B. Limanowskiego rsr. 1, zebrane przez dr. Emila Byka złr. 128 ct. 50, a mianowicie: dr. Emil Byk złr. 10, M. Bach złr. 8, S. Buber złr. 10, J. Chajes złr. 4, J. Dische złr. 4, A. Flecker złr. 2, E. Fränkl złr. 3, J. Jüttes 5 złr., S. Klaerman złr. 10, H. Lochner złr. 5, J. Lilienfeld złr. 10, E. Lillie złr. 2, C. Liss złr. 3, D. Maschler złr. 5, L. Meth złr. 4, Z. O. Menkes złr. 2, S. Mittelman złr. 5, S. Nebenzahl złr. 3, L. Necheles złr. 2, M. Nirnstein złr. 5, L. Parnes złr. 4, D. Rappaport złr. 5, W. Rosner złr. 3, M. Rottman złr. 5, J. Rubinstein złr. 5, M. Wohlfeld złr. 3, S. Gang złr. 1 ct. 50.— razem złr. 133 ct. 50 i 1 rsr. — Z poprzednio wykazanemi wpłynęło ogółem 1351 zł. 45 ct. i 22 rubli.

— **Kołomyja** d. 9. lutego. Staraniem i na dochód towarzystwa muzycznego im. Moniuszki odbędzie się w Kołomyi d. 18. lutego bal w lokalu kasyna-resursy. O ile wiemy, komitet bardzo gorliwie wziął się do dzieła, i co do dekoracji sali, urządzenia kotyliona, przysposobienia toalety damskiej, bufetu etc. rozpoczął kroki, które zapewnią zabawie tej świetność i elegancję, dotąd w Kołomyi niepraktykowaną. Opowiadano nam nawet o niektórych miłych i ciekawych niespodziankach, których jednak nie chcemy zdradzać przed czasem.

Bale tutejszego Towarzystwa muzycznego cieszą się od lat kilku dobrem i zasłużonem powodzeniem, tem bardziej należy spodziewać się tego w tym roku; w istocie też najpiękniejsze i najżwawsze nasze tancerki, jako też liczni goście z dalszych nawet okolic ochocze czynią przygotowania, a zastęp młodzieży męzkiej wzmocniony korpusem ze Stanisławowa i Czerniowiec ma być bardzo licznie reprezentowany. Z całego serca życzymy powodzenia Towarzystwu muzycznemu, które istotnie potrzebuje zasiłku a nie szczędzi zabiegów i kosztów aby bal z wszelkim możliwym urządzić komfortem.

— **Gdzie winowajca?** W Weszprymie skazany został zeszłej środy na śmierć niejaki Hoster, jako poszlakowany o zamordowanie pięciu osób z rodziny żyda Golda w Warpalocie. Telegram z Peszta donosi, że po zapadnięciu wyroku stawił się w policji młody i przyzwoicie ubrany człowiek, nazwiskiem Ludwik Simo, z wyznaniem, iż nie Hoster, ale on właśnie dopuścił się owej okropnej zbrodni i że nie może przenieść tego na sobie, ażeby niewinny człowiek ginął na szubienicy. — Śledztwo okaże, czy Simo jest rzeczywiście mordercą, czy może cierpi na umyśle.

— **Prawdziwie światowa wystawa.** Londyńska firma Fry i Sp. urządza wkrótce wielką wystawę na olbrzymim okręcie, który opłynie wszystkie miasta portowe Australii, Afryki i Ameryki.

— **Studenci ateńscy** tworzą niezmiernie oryginalną klasę ludzi. Uniwersytet słynący z dobrych nauczycieli, z poważnego wykładu, jest otwarty dla każdego, kto tylko ma ochotę do nauki; jestto rodzaj starożytnej akademii, do której wstęp otwarty. Skutkiem tego młodzież akademicka składa się tam z dziwnej mięszaniny społecznej; nierzadko zdarzy się między studentami uniwersytetu spotkać kilkunastu kelnerów i służących, którzy utrzymują się jak Bóg pozwala, a wolne chwile poświęcają wyższemu wykształceniu. Jeden z korespondentów do gazet niemieckich ma lokaja, który słucha kursów filozofii, nazywa się Miltiades i studjuje pilnie Homera. Pomiędzy kelnerami często spotkać można skończonego jurystę.

Przy wrodzonych zdolnościach i inteligencji młodzieży, ci dochodzą często do karjery. Szczególniejsze zamiłowanie mają do adwokatury. Na 50.000 mieszkańców znajduje się też w Atenach kilka tysięcy obrońców prawnych, którzy nie mają praktyki i często kucharz jest doktorem prawa, a piekarz zna się na medycynie.

— **Podbiegunowa wyprawa balonowa** projektowana przez komodora Cheyne w Anglii, jeszcze przed dwoma laty, zyskuje coraz więcej popularności. Fundusze potrzebne zebrane a Cheyne z porucznikiem amerykańskiej marynarki Szwatką, który niedawno powrócił z ekspedycji poszukującej śladów ekspedycji Franklina, zajmują się wypracowaniem planu. Według tegoż w zatoce św. Patrycjusza, odległej od astronomicznego bieguna ziemi o 495 mil angielskich, założone będą trzy stacje spostrzegalne, zaopatrzone w rozmaite przyrządy, a mianowicie w maszyny do wytwarzania gazu i połączone z sobą liniami telegraficznemi. Po przestudjowaniu na stacjach kierunku panujących w owej okolicy ziemi prądów powietrznych i stosunków meteorologicznych w ogólności, w czerwcu 1883 roku wyprawione będą przy stosownym wietrze trzy balony ku biegunowi północnemu. W łódkach każdego z tych balonów znajdować się będzie trzech podróżnych. Odległość 120 mil geograficznych może balon wprawdzie przebyć w ciągu jednej doby, mimo to każdy balon zaopatrzony będzie w żywność i wszelkie potrzeby dla podróżnych na 51 dni, a nadto będzie nader delikatnym drutem, odwijającym się z łatwością z walca, połączony ze stacjami wspomnianemi, ażeby podróżni z balonów nieustannie zawiadamiać mogli o swoim losie, swoich spostrzeżeniach i przygodach, uczonych, którzy na stacjach pozostaną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie konkursu. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego rozpisuje niniejszem konkurs na 4 nagrody po 15 zł. za wzorowe pasieki przez wiejskich nauczycieli szkół ludowych założone, a to z funduszu przez c. k. ministerstwo rolnictwa na podniesienie pszczelnictwa udzielonego.

Warunki stanowią się następujące:

1. Ubiegać się mogą o nagrody (jak już wyrażono powyżej) tylko włościanie lub nauczyciele szkół ludowych.
2. Ule pasiekę składające powinny być konstrukcji poprawnej, umożliwiającej najobfitszy zbiór miodu bez narażenia pszczół na zgubę.
3. Wykazać się ma w sposób uwierzytelniony:
a) kiedy pasiekę założono?
b) jej wzrost stopniowy i jaki jest jej stan obecny: wreszcie:
c) że pasieka przy powyższem postępowem prowadzeniu daje rzeczywiście najwyższy, w okolicy możliwy dochód.

Odnośne podania wnieść należy za pośrednictwem Oddziałów Towarzystwa gospodarskiego — a gdzieby tych nie było, za pośrednictwem Rad powiatowych — do podpisanego Komitetu franco najdalej do końca maja b. r.

Lwów dnia 10. lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10 50 do 11·— zł., biała od 10·— do 10 50 zł., żółta od 9 80 do 10·25 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — *Żyto* od 6 70 do 7 20 zł., nowe od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 6 40 do 6 75 zł., pastewny od 5 40 do 5·75 zł., jesienny od —·— do —·— zł. — *Owies* od 5 50 do 6·— zł. — *Groch* do gotowania od 7·— do 9 50 zł., pastewny od 6·— do 6 40 zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 6·— do —·— zł. — *Bób* od 8·— do 14·— zł. — *Kukurudza* stara od 7·50 do 7·60 zł., nowa od 6 70 do 7·— zł. — *Rzepak* zimowy od 12 25 do 12 60 zł., *rzepak letni* od 11·— do 11 50 zł. — *Lnianka* od 11·— do 11·25 zł. *Nasienie lniane* od 11·— do 11 25 zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od 42·— do 55·— zł. — *Kminek* od —·— do —·— zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od 30·— do 31·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:

Gotowy od 31·50 do —·— zł.

Usposobienie: Niezmienne. — Hreczka od —·— do —·— zł. — Bób długi od —·— do —·— zł.

Waluta: Marek 58 50 — Rubel 1.22½. — Napoleondor 9.54.

Wiedeń dnia 13. lutego. (Telegram *Gazety Narodowej*). Spęd wołów galicyjskich 220, razem 2910. Płacono galicyjskie 53 do 55 zł., najwyżej 56 do 56½ zł.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Ostatnie telegramy donoszą o licznych starciach między wojskiem i powstańcami. Są to małe utarczki, liczba ich jednak każe się domyślać, że już lada dzień rozpocznie się akcja wojenna na większą skalę. Czarnogórcy masami przechodzą na terytorjum hercegowińskie i łączą się z powstańcami, jest więc zupełnie uzasadniona obawa, że bez zupełnego odcięcia powstańców od granicy czarnogórskiej pacyfikcja Hercegowiny nie da się przeprowadzić. Właściwie Austrji nie pozostaje nic innego jak zająć chwilowo Czarnogórę, mogło by to jednak nastąpić wyłącznie po zgodzie Rosji, a o zgodzie tej dotychczas mowa ani mowy. *N. W. Tagblatt* umieścił następujące telegramy, za które odpowiedzialność pozostawiamy wymienionemu dziennikowi:

Raguza 11. bm. Mały parowiec „Thurn-Taxis“ odbywający służbę awizową koło eskadry stojącej na kotwicy w zatoce Kotarskiej. dostrzegł w nocy z poniedziałku na wtorek statek, który za zbliżeniem się parowca zmienił nagle kierunek, w skutek czego obudził podejrzenie Parowiec zaczął go ścigać, a usiłowanie to dzięki światłu elektrycznemu pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem. Był to statek włoski z Wenecji. Ładunek tego statku składał się z żywności i 240 karabinów, systemu Martini, angielskiego wyrobu. Załogą tego statku — 6 Włochów — aresztowano i odwieziono tymczasowo do Castelnuovo.

Trebinia d. 11. bm. W niedzielę dnia 5. b. m. odbyła się w domu Osmana bega Tanowicza w Mirilowicach, na południe od Bileku, narada dowódców powstania, w której brało udział 10 osób, między nimi Metko Starjewicz, Auguelicz, którego miano za poległego, miss Alice Hertley i Stojan Kowccewics. Mieli oni uchwalić, ograniczyć się tylko na defenzywę, o ile możności wymijać wojska austrjackie, a tylko niszczyć komunikację i napadać na kolumny prowiantowe.

Intendent Brodowicz, o którym donosiliśmy, że został wzięty do niewoli przez powstańców, i został przez nich uwolniony na słowo, uciekł im, skrył się, i został przez patrol oswobodzony. Ma on dostać dekorację.

Podług telegramu *Pressy*, pułkownik Hostinek na czele brygady zajął główne siedlisko kryvoszańskich powstańców Dragali. Wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobną, i sama *Presse*, umieszczając ten telegram, dała od redakcji znak zapytania.

* * *

W Wilnie d. 4. lutego, w mieszkaniu gubernialnego marszałka szlachty, hr. Adama Platera, nastąpiło uroczyste otwarcie Wileńskiego Towarzystwa rolniczego wobec przeszło półtora sta osób. Wybrano dnia tego czterech członków honorowych: jenerał-gubernatora hr. Totlebena, gubernatora Steblina-Kamieńskiego, kuratora Siergiejewskiego i prezesa Izby dóbr rządowych Zinowjewa, oraz przeszło stu stu członków, tak iż wraz z członkami założycielami liczba ogólna wynosi 149.

Nazajutrz w niedzielę, u tegoż hr. Platera odbyło się drugie zgromadzenie członków. Na prezydującego tej sesji obrano gubernatora, poczem rozstrzygnięto pytanie: czy głosowanie ma się odbywać gałkami, czy kartkami; kartki otrzymały większość. Tym tedy już sposobem głosowano na zarząd Towarzystwa i obrano: prezesem Towarzystwa hr. Adama Platera, wiceprezesem p. Jełowickiego z Dziśnieńskiego; do Rady: pp. Kotwicza z powiatu Wileńskiego, Piłsudzkiego ze Święciańskiego, Gieczewicza w Wilejskiego, Jeleńskiego Mieczysława i Balińskiego, obu z Wileńskiego; lecz gdy dwaj ostatni wymówili się od przyjęcia udziału w Radzie, zaproszono do niej dwóch członków, najwięcej z kolei głosów mających pp. Rosochackiego Antoniego ze Święciańskiego i ks. Giedrojcia Cezarego. Poczem jednogłośnie uchwalono wyrazić i wpisać do protokołu podziękowanie dla hr. Platera za starania około założenia Towarzystwa, oraz obrano na piątego członka honorego p. Piaseckiego.

* * *

Wiedeń d. 13. lutego. (Pryw.) W *Nowej Pressie* zaprzecza p. Grocholski, jakoby Koło polskie robiło dochodzenia co do stosunku rządu do Länderbanku. Ja donosiłem nie o urzędowem dochodzeniu Koła, ale tylko o poufnem zasięganiu informacyj. Jeneralny dyrektor Länderbanku Hahn potwierdza, co i ja doniosłem, że rząd ulokował w tym banka 7 mil. złr. funduszów państwowych; twierdzi jednak, że nie rząd, ale że Länderbank wypowiedział tę sumę.

Wiedeń d. 12. lutego. (Urzędowo.) Straty w potyczce z d. 9. bm. pod Ledenicami, Ubalacem i Weljemselem są następujące: z 3. batalionu strzelców poległ kapral Scharmüller; ciężko ranni: szeregowcy Nöhmayer i Distinger; lekko ranni: kapitan Puchler i szeregowcy Habeinger, Wattinger, Greisinger, Weisinger i Fragner. Z 14. pułku piechoty: poległ szeregowiec Bloier; ciężko ranni: kapitan Bohn, gefrajter Frischauf i szeregowiec Bruckner; lekko ranni: podpułkownik Winternitz, kapral Schöftner, gefrajter Bachberger i szeregowcy Königsberger, Eichinger, Hafer, Brandl.

Wiedeń d. 13. lutego. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu swojem zajmowało się Koło polskie budżetem, i do ogólnej rozprawy wyznaczyło od siebie na mowcę ks. Czartoryskiego; zapiszą się do niej też do głosu członkowie komisji budżetowej Euzebiusz Czerkawski i Hausner.

Wiedeń d. 12. lutego. (Urzędowe.) Jeneralna komenda serajewska donosi pod dniem wczorajszym wieczór: Dwa bataliony z dwoma działami komendy rekonesansowej z Foczy, które w nocy na 10. bm. obozowały na zachód od Susjeszua, miały przeciw sobie między Dinicem a Budanem 200 do 300 powstańców. Banda ta została d. 10. z dwóch silnych pozycyj wypartą. D. 9. mieliśmy straty jednego a d. 10. dwóch w rannych. Druga kolumna, o której wczoraj doniesiono, maszerowała z Brusny na Slatinę i Josar Karauł ku Czajnicy, ponieważ tam powstańców sygnalizowano, napotkała jednak tylko małą bandę, która ujrzawszy wojsko uciekła. Komenda rekonesansowa przybyła o godz. 4. popołudniu do Czajnicy. W górnej dolinie Żeleźnicy otrzymali powstańcy w nocy na 10. bm. znaczne posiłki z Treskawicy Planiny, a mianowicie od przesmyku na Wratle. D. 10. o godz. wpół do siódmej rano zstąpiły silne bandy z zachodnio-północnych wzgórz ku Ternowie. Z Ternowy wyruszył naprzeciw nich jeden batalion 51. pułku piechoty i jedna kompania 62. pułku piechoty. Wywiązała się utarczka, która do godz. wpół do drugiej popołudniu trwała i ucieczką powstańców ku Treskawicy Planinie się skończyła. Powstańcy pozostawili 20 poległych, między tymi Karga (?) z Ledic; dwóch mieszkańców ternowskich uniosło może drugie tyle rannych. Z naszej strony poległ jeden podoficer, a 4 szeregowców jest ciężko rannych. Wojsko spisało się wybornie. Wieczorem przybył pułkownik Arlow z 2. batalionem swego pułku do Ternowy i objął dowództwo wojsk, należących do grupy ternowskiej.

Paryż d. 12. lutego. Obiega pogłoska, że Tissot, ambasador francuzki w Stambule, przeniesiony zostanie do Londynu, a ks. Noailles, ambasador francuzki w Rzymie, mianowany zostanie ambasadorem w Konstantynopolu. Natomiast ambasadorem w Petersburgu ma zostać admirał Jaureguiberry.

Bukareszt 12. lutego. Z powodu, że królowa od kilku dni cierpi gwałtowne bole głowy, zawezwany został z Berlina specjalista dr. Lucan. Wczoraj odbyła się koncultacja i dr. Lucan skonstatował małe polepszenie w stanie zdrowia pacjentki.

Rzym d. 12. lutego. Kwestję tę, czy katolicy mają brać udział w wyborach i stawiać swoich kandydatów, rozstrzygnie Watykan dopiero wtedy, gdy Izba uchwalając reformę wyborczą, przyjmie wnioski, zmierzające do przyznania wagi głosowi mniejszości parlamentarnej. Wtedy bowiem Watykan będzie mógł obliczyć szanse partji katolickiej. Wiadomość, iż kardynał Jacobini wysłał do biskupów włoskich okólnik, nakazujący katolikom zapisywać się do listy wyborców, uważane jest jako przedwczesna.

Konstantynopol d. 13. lutego. Zapewniają, że Porta pod d. 9. b. m. rozesłała do reprezentantów swoich za granicą okólnik, w którym wyraża swoje zadowolenie z wyjaśnień, złożonych przez Francję i Anglię co do Egiptu, tudzież ze zgodności mocarstw w uznaniu zwierzchnictwa sułtana w Egipcie.

Parowce Lloyda tryesteńskiego „Austria“ i „Jupiter“ odp[illegible] z około 1.400 [illegible] sażerami [illegible] udaje się [illegible] dejdy a[illegible] cze [illegible] istryjski[illegible] Jemeni[illegible]

Paryż d. 13. lutego. W rozmowie z [illegible] łem Talandierem oświadczył Freycinet, że wydalenie Ławrowa już poprzedni gabinet się zgodził. Jak słychać, zamierza [illegible] wprowadzić w ustawie z r. 1849 o pra[illegible] dalenia, zmiany, zabezpieczające od nadużyć [illegible] dzy. Według *France*, rząd wniesie projekt [illegible] wy, według której środków wyjątkowych b[illegible] wolno używać tylko przeciw cudzoziemcom [illegible] downie skazanym.

Przyjechali dnia 13. lutego 1882.

HOTEL ŻORŻA: N. hr. Potocki z Marjampoln. S. hr. Dieduszycki z Gwoździca. Z. Dembowski z Kosienic. K. Ochocki z Białobożnicy. W. Postruski z Słobody.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Kanja i G. Bachmann z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: M. hr. Ledóchowski z Wołynia. A. Uznański z Szaflar. L. Szmanczowski z Krakowa. J. Gachowski z Tarnobrzegu. J. Dworzak z Telowa.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Kososki z Hanowic. W. Kozłowski z Krakowa. S. Witkowski z Kozaczówki.

HOTEL WARSZAWSKI: K. hr. Łoś z Kulmatycz. K. Traczewski z Kozłowa. Ksiądz J. Sawczyński z Podkamienia.

HOTEL LAZARUSA: J. Schneider z Kałusza. F. Eiferman i L. Brunner z Czerniowiec. M. Zwerdling z Tarnopola. J. Schwager ze Złoczowa. H. Badian z Brodów.

Pociągi kolejowe.
Podług zegara lwowskiego.
PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano i o godz. 3. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 16 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz. 20 m.

Lwów, z Izby handlowej, 13. lutego.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	289 —	293 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	166 —	169 50
Banku hypot. galic. po 200 złr.	297 —	305 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 50	101 —
„ „ „ 4 „ „	— —	96 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 50	101 —
„ „ „ 4 „ „	— —	92 50
Banku hyp. galic. 6 prct.	100 25	101 60
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 75	102 —
„ „ „ 5 „	98 25	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 —	102 —
„ „ „ „ 5 „	95 —	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	102 —
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	100 —	102 —
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	25 —	27 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 68
„ cesarski	5 60	5 70
Napoleondor	9 50	9 60
Półimperjał rosyjski	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
Wiedeń d. 13. Lutego 1882,
godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	174.50	Węgier. kred. ak.	281.—
Anglo-Austr.	117.—	Unionsbank	115.25
Kolej Kar. Lud.	287.—	Nordbahn	242.—
Kolej połud.	124 50	Kolej Alföld.	161 50
Kolej Elżbiety	205.—	Kolej Lw.-czer.	166.—
Węg. Nordostb.	156.—	Wied. Comunal.	122.25
Węg. obl. p. w. zł.	93.—	Galic. indemnis.	99 75
Węg. kolej wsch.	161.—	Kolej siedmiog.	107.75
Renta węg 6%	118.—	Losy tureckie	22.—
Bankverein	107 50	Ros. rubel pap.	122.—
Losy węgier.	113.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 13. lutego 1881
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	290.75	Anglo-austrj.	115.25
Kolei Kar.-Lud.	291.—	Kolej Połudn.	125.50
Unionsbank	115.—	Napoleondor	9.54½
Rosyjsk. bankn.	1.22½	Usposobienie: silne	

Berlin, 11. lutego
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	207.85	Akcje kredyt.	507.50
Lombardy	215 50	Galicyjskie	125.—
Kolei Rumuń.	62.25	Aust. bank.	170.80

Wiedeń 11. lutego

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	73 65	73 85
„ „ w srebrze 5 „	75 —	75 25
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w a. 4 pr.	118 —	119 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	129 25	129 75
„ 1860 „ 100 „ „ „	132 —	133 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	171 50	172 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 —	146 —
Renta złota prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 75	100 25
Bukowińskie	99 —	100 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	117 75	118 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	131 50	—
Węgierska poż. po 100 złr.	113 —	113 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	114 50	115 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	203 —	209 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	285 50	286 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	276 —	276 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	890 —	900
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	811 —	818 —
Unionsbank po 100 złr.	113 75	114 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	144 —	145 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 50	107 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	162 25	163 —
Elżbiety „ 200 „	205 —	205 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2410 —	2420 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	190 50	191 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	288 50	289
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	23	24 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	166 50	167 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	200 —	201 —
„ „ l. B. „ 200 „	208 50	209 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	161 75	162 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	156 50	157 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	298 50	299 —
Südbahn po 200 zł. sr.	125 50	126 —
Tramway wied. po 170 zł.	188 —	188 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	151 —	152
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	156 50	157 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	160 —	160 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 25	119 75
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	100 —	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	94 —	96 —
„ „ „ 5 „ „	99 75	100 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	100 50	101 25
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	101 50	102
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 70	100 90
„ „ „ w. a. 5 „	100 40	100 70
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93	93 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	92 80	93 20
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 50	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 25	98 75
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98	99 50
„ „ 1870 5 „ „ „	100	100 50
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	103 25	104 —
„ „ 5 „ w.a.	101 25	101 75
„ „ 5 „ srebr.	106 25	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 —	99 75
„ II. em. 5 prc.	— —	—
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	94 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 50	99 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	95 25
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 25	94 —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	99 75	100 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 60	100 20
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 —	100 -
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	88 75	89 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	175 —	176 —
Klary po 40 złr. m. k.	39 50	— —
Insbruckie prem. poż.	— —	23 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	— —	20 —
Lublańska prem. poż.	23 25	24
Budzińskie m.	38 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	37	37 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 20	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	—	51 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 50	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	44 50	45 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25 —	26 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	— —	29 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	36 50	37 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 50	58 70
Frankfurt 100 mark.	58 50	58 70
Hamburg 100 mark	58 50	58 70
Londyn 100 fnt. szterl.	120 —	120 40
P[illegible] franków	47 60	47 60

[Bi]blioteczka

[illegible]zeważnie ogrodowej treści, [ko]lorowemi okazami, treść [illegible] jest natychmiast tanio do [o]głoszenia **H. Szoszko** 1580 1—8

[Dziś] NAGNIOTKI

[usuwa] je bez użycia (noża) radykalnie bez powrotu. Dla dogodności [P.] T. od 28. stycznia pozostaję jeszcze do 15. lutego w prywatnem pomieszkaniu, ul. **Łyczakowska l. 14** w domu p. Smutnego parter na prawo.

Codziennie od 8—1 i od 2—6 god.

Operacja nagniotka 1 zł.

J. Paliński, operator z Paryża.

Wszystkim matkom

poleca się niniejszem *prawdziwe elektro-motoryczne*

[m]aszyjniki dziecinne

Braci Gehrig,

[kt]óre ułatwiają dzieciom ząbkowanie i [za]pobiegają niespokojności i kurczom [dz]ieci. Dostać można prawdziwe po **70** ct. sztuka w głównym składzie w aptece **Z. Ruckera.** 1383b 2—?

[D]la młodych pań

mężczyzna 27 lat liczący, wesołego usposobienia, pełen ochoty do życia, wygodnej sytuacji z najlepszemi widokami na przyszłość pragnie dla braku znajomości żyjąc na wsi, wejść w korespondencję z młodą niewięcej jak 25 lat liczącą panią celem bliższego poznania się, ewentualnie ożenienia. Majątek nie stawia się za warunek. Listy zaopatrzone po możności fotografią uprasza się nadsełać pod adresem: „Miłość 27“ poste restante Bogdanówka. Dyskrecja rzeczą honorową.

Przeciw pożarowi.

Wytrzymująca płomień i wpływ powietrza

powłoka farby szklanno-wodnej,

(Glasfarben-Anstrich),

doświadczony środek ochronny przeciw pożarowi, dla teatrów, domów stowarzyszeń, strychów, hut, młynów i t. p.

Prospekty gratis.

Chem. Fabrik Gustaw Schallehn, 1181 1—6 **Wiedeń X.**

Kalosze

w najlepszych gatunkach, prawdziwe rosyjskie

męzkie z cholewami		zł. 3.50
" wysokie	od zł. 2.50 do	3.—
" płytkie	od zł. 2.80 do	3.20
damskie z futerkiem		zł. 5.—
" wysokie z flaneli		zł. 2.50
" płytkie	zł. 1.80, 2, 2.50 i	2.80
dziecinne wysokie z barankiem		zł. 2.50
" wysokie z flaneli		zł. 2.25
" płytkie		zł. 1.90

poleca w największym wyborze

Karol Gruchol,

we Lwowie, Rynek, liczba 4,

1494 obok składu Völkera. 4—11

Poszukuje się

Folwarku

do wydzierżawienia, do 500 morgów, z budynkami i domem mieszkalnym. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać na ręce Biura wywiadowczego **Józefa Birkiego,** we Lwowie, Rynek, nr. 26, I. p. 1542 1—3

Małpa afrykańska

z dużą żelazną klatką

jest do nabycia

Bliższa wiadomość w magazynie optycznym **Celestyna Kotkowskiego** w hotelu Georgea. 1591 1—1

Dzierzawa.

Siemiakowce nad Prutem powiat Kołomyja są z wolnej ręki od 1. maja 188[2] r. do wypuszczenia w dzierzawę. Bliższa wiadomość na miejscu poczta Zabłotów. 1571 1—3

W obwodzie Stanisławowskim jest

100 morgów lasu

bukowego i grabowego do sprzedania.

Bliższa wiadomość w biurze **Julii Witoszyńskiej,** Rynek, nr. 28, we Lwowie. 1565 1—3

Poszukuję pomocnika do ogrodu handlowego,

człowieka młodego, pracowitego i sumiennego, któryby już w takim zakładzie pracował. — Listy i kopie świadectw nadsełać pod adresem: **T. Kaczyński,** Tarnopol 1563 1—2

Francuskie

sznurówki

najlepszego kroju

po złr. 3, 4, 5 i 6,

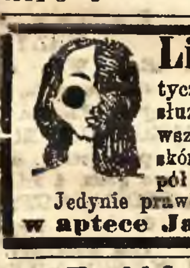
poleca

handel płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie, plac Marjacki.

Ból zębów każdy, najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryzki: **„LITON“** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Fl. ... 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha.** W Stryju aptece J. Zagórskiego. 1004 5 9



Lilionese, znany kosmetyczny środek piękności, służy do pozbycia się wszelkich nieczystości [illegible] Flakon 3 markt, pół flak. 1 50. 420 1 2 4

Jedynie prawdziwa **we Lwowie w aptece Jakóba Beisera.**

Handel kwiatów i nasion

Karoliny Geistlerowej

w Rynku pod l. 158—39

pod „Wiosną“

poleca na karnawał

Bukiety balowe

i wieńce ślubne

kwiatów świeżych najgustowniej ułożone podług najnowszych wzorów paryzkich. Manszety elegancko do wyboru. Wysyłka na prowincję najstaranniej opakowane. Wielki zapas wszelkich gatunków nasion ogrodowych itp. 1460 4—4

W domu pod liczbą 24, ul. Kopernika są

skrzypce

rozmaitego najlepszego gatunku, wiennego wyrobu, jakotez prawdziwe włoskie do sprzedania. 1565 1—?

Witolda Duszyńskiego

Hotel pod trzema Koronami w Toruniu

w środku miasta, wygodnie położony, pierwszorzędny, z wszelkim komfortem urządzony, [illegible] polecam względom Szanownej Publiczności. 1553 1 6

Bergera medyczne

Mydło dziegciowe

zalecane przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy za skuteczne

na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

[illegible]

Bergera mydło dziegciowe [illegible]

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowego z arcz. nego“

[illegible]

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe, które zawiera 35 proc. gliceryny i jest perfumowane. 1004 1—24

Główna ekspedycja: **Apteka G. Hell w Opawie.**

[illegible]

C. k. koncessjonowany

Uniwersalny proszek na trawienie

(Universal-Speisen-Pulver)

dr. Gölis we Wiedniu.

(od r. 1857 artykuł handlowy. — Protokołowana firma)

[illegible]

Skład dla Galicji i Bukowiny znajduje się u następujących panów: We Lwowie: w apt. P. Mikolascha i Zyg. Ruckera; w Czerniowcach: [illegible]

SKŁAD CENTRALNY (Wyszli poczty codziennie).

Wiedeń, Stefan-platz (Zwettlhof).

Cena pudełka wie...ego 1 zł. 26 ct., [illegible]

Spółka Stolarzy lwowskich

we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

poleca swój 25 lat istniejący 1562 1—?

SKŁAD MEBLI,

obficie zaopatrzony w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia do pokojów jadalnych z dębowego a do sypialń z orzechowego drzewa; utrzymuje na składzie meble olchowe, g.ęte i żelazne po cenach zna...nie zniżonych.

Dyrekcja Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej we Lwowie,

spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością

w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że a) eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta, b) przyjmuje od członków Towarzystwa, jakotéż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkłady w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędności i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
" 500 " 1000 " 60 "
" 1000 i reszta kapitała za 90 dniowem wypowiedzeniem.

DYREKTOROWIE: 1319 5—?

Feliks Piątkowski. Aleksander Pilarski.

Główny skład Herbaty

założony w roku 1789 — *założony w roku 1879*

DO HANDLU

FR. SCHUBUTHA I SYNA

WE LWOWIE.

Sekretarjat

Jego Królewskiej Wysokości

księcia Leopolda

Bawarskiego.

Monachium 23. stycznia 1882.

Wielmożny Panie!

Za załączone zł. 40 uprasza... uprzejmie o ponowne nadesłanie 20 funtów herbaty którą proszę pod adresem **Jego Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego księcia Leopolda Bawarskiego wysłać.**

Z głębokim szacunkiem

F. J. PETER,

sekretarz nadworny.

HERBATĘ powyższą w cenie 2 zł. za funt jak również inne przednie gatunki poleca handel

Fryd. Schubutha i Syna

Lwów, Rynek.

Fryderyka Schubutha i Syna



Urządzenie 4036 3—8

baranów wodnych

(Widder)

najtańszy i najodpowiedniejszy przyrząd [do] rozwadzania wody do wysoko położonych domów i miejsc cowości dostarcza pod gwarancją *Fabryka wyrobów żelaznych* **T. BREDTA** w Ottynii.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

we Lwowie

i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

sprzedają po kursie dziennym

5% Premiowane listy hipoteczne

w razie wylosowania

płatne po 110 zł. za każde 100 zł.

Listy te według prawa z dnia 1. lipca 1868, Dz. P. P. XXXVIII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyów.

Przedruk nie będzie płacony. 1365 1—?



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawienia i obudzający apetyt. 1919 5—24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedectine.“ Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego i St. Markiewicza w rynku.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE

Brevetée en France et à l'Etranger.

A. Legrand aîné

Zdolnego przykrawacza

1597 1—2 **poszukuje**

W. Brummer

krawiec męzki,

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej.

Egzaminowany leśniczy

młody, uzdolniony, przytem mierniczy doskonały chmielarz i znający się dokładnie na uprawie rolnej, posiadający najlepsze świadectwa, poszukuje od 1. maja b. r. posady odpowiedniej. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod A. Z. poste restante Jaworów. 1522 2—4

Konkurs

Towarzystwo rybackie w Krakowie, poszukuje 40 do 50 zdrowych i żywych **czeczug** (Acipenser ruthenus, niem. Sterlet) na stopę do półtory stóp długich, w celu zarybienia Wisły. Wzywa zatem uprzejmie wszystkich pp. właścicieli, kupców i rybaków, tak galicyjskich jak i zagranicznych, pragnących dostarczyć tych ryb Towarzystwu do Krakowa, aby raczyli nadesłać swoje oferty pod adresem: „Zarząd Towarz. rybackiego w Krakowie“, gdzie również mogą bliższych w tym względzie zasięgnąć wiadomości. 1574 3—3

Nasienie

buraków pastewnych

oberndorfskich z ostatniego zbioru, jest po najumiarkowańszych cenach do sprzedania w

skarbie tłumackim.

513 5—12

Dzierżawa

500 morgów ornego, 100 morgów pastwisk w powiecie Tłumackim.

Bliższe szczegóły: Spółka rolniczo-przemysłowa w Stanisławowie. 1588 1—3

W dobrach DYNISKA

położonych w starostwie Rawskiem o dwa kilometry od stacji Uhnów projektowanej kolei żelaznej Jarosław-Sokal, jest do sprzedanie

kilkaset dębów,

przydatnych na planks'ny i progi, mających w przecięciu po 50 stóp kubicznych w stanie okrągłym. Chcący wejść w interes kupna czy na sztuki czy na kubiki, zechcą się zgłosić do właściciela dóbr Dyniska, poczta Uhnów. 1493 3—3

Do wydzierżawienia

pod korzystnemi warunkami z dniem **1. czerwca 1882,** na lat 9 lub 12, we wschodniej Galicji, w okolicy naddniestrzańskiej ¾ mili od stacji kolejowej,— folwark objętości ogólnej 800 morgów, z których 400 morgów w jednym kawałku pola ornego, 250 morgów łąk i 150 morgów pastwisk, zdolnych również do koszenia lub też do przeistoczenia w rolę.

Zasiewy ozime 150 morgów, jare według umowy z dzierżawcą.

Dodaną zostanie również dzierżawcy potrzebna ilość drzewa opałowego i materjałowego. 1576 1—3

Budynki dostatecznie i w dobrym stanie.

Bliższe wiadomości udzieli z grzeczności Wny dr. Teofil Sokowski, Lwów ulica Halicka nr. 46.

Dzierżawa

od 1. marca 1882.

Dobra **Belejów** dwie mile od dworca kolei w Dolinie położone, w objętości przeszło 500 morgów; w tem roli 102 morgów, łąk i ogrodów 308, pastwisk 90, — budynki mieszkalne i gospodarcze w zupełnie dobrym stanie. — Cena dzierżawna za morg po 3 złr. 50 ct. do wydzierżawienia na 6 lat. Kaucja 1000 złr. w papierach. Bliższą wiadomość udziela właściciel. — Adres: „Zarząd dóbr w Wiktorowie, poczta Halicz. 1578 1—3

500 dukatów

wypłacę temu, kto po użyciu

Kothego wody na zęby

flaszka po 35 ct. dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów, lub nieprzyjemnego odoru z ust. **Joh. George Kothe,** dostawca nadworny, Mödling pod Wiedniem willa Kothe. 1506 2—2

We Lwowie prawdziwa do nabycia w aptece p. P. Mikolascha i we wszystkich aptekach, dregerjach, perfumeriach i handlach galanteryjnych i materjałów w Galicji i Bukowinie.

L. RINGELMANN.

Sławna i znana

fabryka rękawiczek

L. Ringelmann,

we Wiedniu, VII, Neubaugasse 43,

poleca wiedeńskie rękawiczki wybornej jakości od 6 zł. 50 ct. do 8 zł 50 ct. za tuzin. Wysyłka na prowincję za pobraniem.

Cenniki gratis i franko.

1188 1—10

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

40—? jest 1006

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skorę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla K. Bayera & Leona i w aptece p. P. Mikolascha.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, zdrowym i wzmacniającym dla chorych, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie ma produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Paven sławny chemik, członek Instytutu francuskiego, w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do spożywania przez ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brazylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnemi.* 1009 12—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy prawdziwej Tapioki Groulta znajdują się we Lwowie u p. K. Mikolascha i w magazynie korzennym p. St. Markiewicza.

WAŻNE dla

cierpiących na piersi!

skrofuły, bladaczkę, niedokrewności, rachitis i rekonwalescentów.

PISMA UZNANIA 1054 4—10

o wybornej skuteczności sporządzanego przez aptekarza Juljusza Herbabny podfosforowego

wapienno-żelazistego syropu.

Za pomocą pańskiego podfosforowego **syropu wapienno-żelazistego** wyratowałem życie i wyrażam panu za wielkie zasługi, na jakie zasłużyłeś sobie u cierpiącej ludzkości za ten preparat, moją *najżywszą podziękę* z jednoczesną prośbą, przysłania mi znowu 6 flaszek **nieoszacowanego syropu** za pobraniem.

Kis-ker, Węgry 31. maja 1881.

Adam Roth, restaurator.

Upraszam ponownie o łaskawe przysłanie 6 flaszek pańskiego **zbawiennego syropu żelazistego.** Muszę otwarcie przyznać, że ten preparat **działa cudownie,** albowiem po krótkiem użyciu czuję się bardzo dobrze; wszelka duszność tak piersiowa, jakoteż dolegliwości żołądka ustały. Jestem także zdecydowany podać powyższy fakt do powszechnej wiadomości i polecić wszystkim cierpiącym ten syrop jak najlepiej.

Soflenschloss, poczta Beneschau, 25. sierpnia 1881.

II 8684 1—9 *G. Hynek,* adjunkt lasowy.

Upraszam o przysłanie mi za pobraniem 6 flaszek pańskiego sławnego **syropu wapienno-żelazistego,** któryto wyborny środek **oddał mi świetną pomoc.** Ten mnie prawie uzdrowił i sądzę, że temi 6 flaszkami zupełnie pozdrowieję. *Karol Gulin,*

Orobic, Dalmacja 21. sierpnia 1881. c. k. wachmistrz żandarmerji.

Cena flaszki **1 zł. 25 ct.;** przy wysyłce pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.

Uprasza się żądać wyraźnie **Kalk-Eisen Syrop** sporządzonego przez **Juljusza Herbabnego** *i baczyć na powyższą przez władzę zaprotokołowaną markę ochronną, która na każdej flaszce znajdować się musi.*

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“ *J. HERBABNY* Neubau, Kaiserstr. nr. 90.

Takowy nabyć można *we Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruckera i w apt. Piotra Mikolascha; w *Krakowie*: w apt. Ernesta Stockmara; w *Białej*: w apt. A. Reicherta, E. Kellera; w *Brzeżanach*: w apt. B. Dembińskiego; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Drohobyczu*: w apt. L. Dobrzyniekiego; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Jarosławiu*: u J. Rohma; w *Kimpolung*: u F. Fritsc; w *Kołomyi*: u J. Sidorowicza; w *Krynicy*: u H. Nitribit; w *Milówce*: u M. Quirini; w *Mielcu*: u A. Pawlikowskiego; w *Radymnie*: u A. Karpińskiego; w *Sadagórze*: u Rabinowicza; w *Śniatynie* u F. Niemczewskiego; w *Suczawie*: u N. Karaczewskiego, w *Stanisławowie* w apt. A. Beita; w *Ustrzykach*: u J. Riedla; w *Żółkwi*: w c. k. apt. obwodowej A. Dadlec.

Cierpienia żołądka

najgorszego rodzaju wyleczono.

(dyrektor dóbr Völcker w Nowym Inglowie)

jedynie wskutek użycia prawdziwych Jana Hoffa słodowych środków pożywnych: piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, koncentrowanego ekstraktu słodow., czekolady słodowej, cukierków słodowych.

Do c. k. dostawcy nadw. p. **Jana Hoffa,** król. radcy komisji posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kaw. wys. orderów,

wynalazcy

i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu książąt Europy we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2. Kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8.

Wielce Szanowny panie! Miły obowiązek wdzięczności skłania mię donieść Szanownemu panu o cudownych prawie skutkach pańskich ekstraktów słodowych w mojej chorobie.

Wskutek niezachowania ścisłej dyety powróciło przed sześciu tygodniami cierpienie żołądka, które od 3 lat ustało, z nadzwyczajną gwałtownością. Kurcz był tak gwałtowny, że zaledwie wytrzymać mogłam, każdą potrawę i każdy napój wyrzuciłem w postaci przegniłej i cuchnącej, do kawy podobnej substancji; żadne lekarstwo nie pomagało a z pospiechem ubywające siły moje i wychudzenie odejmowały mi ostatnią nadzieję wyzdrowienia. Powszechnie osądzono moją chorobę rakiem żołądka. Wtedy uciekłem się do pańskiego ekstraktu słodowego i już po użyciu dwudniowem okazało się znaczne polepszenie, albowiem nastąpiła reakcja, której pomimo używania przez kilka lat najmniejszych środków wywołać nie można było, przytem ustało drażnienie i bole. Prócz Boga zawdzięczam panu tylko, że zostaję przy życiu i wyzdrowieję. Obstrukcje ustały zupełnie, wymiotów niemam więcej, bole znacznie się zmniejszyły, i czuję się z każdym dniem silniejszym. Zostawiam panu do woli zrobienie z mego listu użytku, ażeby niewiernych przekonać pacjentów.

Z największem uszanowaniem wdzięczny

1182 8—4 **Völcker,**

dyrektor dóbr w Nowym Inglowie.

Jego Mość

król Danii polecił fabrykantowi panu Janowi Hoff przez swego adjutanta donieść, że wysoce ceni wartość ekstraktu słodowego. Królewskie oświadczenie brzmi jak następuje: Spostrzegłem z radością skutki leczniczc Hoffa ekstraktu słodowego u wielu członków mego domu.

Przestroga.

Wszystkie wyroby słodowe opatrzone są na etykietach uboczną marką ochronną [popiersie] wynalazcy i **pierwszego fabrykanta JANA HOFF,** w formie owalnej, pod tą zupełny podpis (Johann Hoff). Gdzie tego znaku niema, należy wyrób jako fałszywy, nie przyjąć

Pierwsze, prawdziwe, flegmę rozpuszczające cukierki słodowe Jana Hoffa opakowane są w niebieski papier.

Mniej jak za 2 złr. nie wysela się. 1—4

Główny skład **we Lwowie:** Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban handel. *Biała:* Zabystrzan apt. *Brody:* wszystkie apteki. *Bochnia:* Michnik. *Czerniowce:* J. Golichowski, Beldowicz apt., bracia Tabakar, Ign. Schnirch. *Drohobycz:* T. Jabłoński, do Dobrzyniecki, Raczka apt. *Jarosław:* J. Rhm apt. [illegible] *Kołomyja:* Jan Sidorowicz. *Kraków:* Joan Janiga, J. Trauzyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Siedlecki, Stokmar, Wiśniewski apt. *Przemyśl:* M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. *Rzeszów:* A. Karpiński apt. w Rynku, Schaitter & Comp., Neugebauer. *Sambor:* K. Meresch, Aleksiewicz apt. *Sanok:* Hochdorf, Sara Fromm. *Stanisławów:* Jan Mazura apt. *Stryj:* D. J. Nussenblatt & Cmp., obie apteki. *Suczawa:* Ed. Liszka apt.; tudzież we wszystkich aptekach w kraju.

Wydawcy i właś[ciciele] … Odpowiedzialny reda[ktor] … Dobrzański. Z drukarni „[Gazety] Narodowej.“